

nr 6-7
(376-377)

lato
2019

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 14 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
Czuwaj



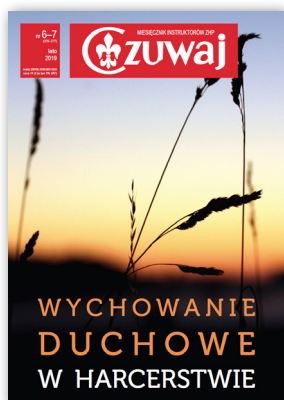
WYCHOWANIE
DUCHOWE
W HARCERSTWIE

3
AKTUALNE

List Naczelniczki ZHP w sprawie oceny pracy członków Głównej Kwatery w roku 2018

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU

M.in. o inauguracji akcji „sadniMY” oraz konkursie im. hm. Olgerda Fietkiewicza



TEMAT Z OKŁADKI

WYCHOWANIE DUCHOWE W HARCERSTWIE

Trzy okazje do dyskusji

Rozmowa z hm. Katarzyną Kurowską o konferencjach Rady Naczelnej

O Bogu i sile ducha

hm. Jolanta Łaba

Każdy z nas posiada strefę ducha!

Duchowość harcerska a religijność w ZHP

hm. Tadeusz Perzanowski

Duchowość przez wielu bywa mylona z religijnością...

Skauci sami sobie (duchowo)

hm. Anita Regucka-Fleming

Jak skauci w Irlandii radzą sobie z rozwojem duchowym

24

PROGRAM | PATRIOTYZM

Monte Cassino

hm. Halina Jankowska

Moje Monte Cassino

phm. Piotr Brzyski

Po uroczystościach z okazji 75. rocznicy bitwy

28

PROGRAM W HUFCU

Rajd? Tak! Jadę!

phm. Sandra Kaźmierczak

Zuchowy Rajd „Kukułka” stanowi nieodzowną część naszego harcerskiego kalendarza!

30

POD ROZWAGĘ

Chodźcie na zjazd!

pwd. Maciej Czarniecki

Obecność drużynowych na zjeździe hufca – konieczna!

31

SPRAWY WĘDROWNICZE

Co boli drużyny wędrownicze

phm. Andrzej Skwarczyński

Drużyn jest jak na lekarstwo, a te, które istnieją, głównie zajmują się... trwaniem

34

KSZTAŁCENIOWE REFLEKSJE

O kształceniu i kształtowaniu drużynowych

phm. Mateusz Chmielewski

Kandydat na instruktora najwięcej nauczy się w trakcie codziennej harcerskiej pracy w swoim środowisku!

36

RUCHY P-M

Z metodą ad fontes!

hm. Anna Andrzejewska

O co chodzi z tą ręką metody?

38

POD ROZWAGĘ

Przepis na komendanta hufca

hm. Dariusz Brzuska

Taki, co rozumie, że nie chodzi o władzę nad gromadami i drużynami...

40

ZHP I RODO

Absurdy i mity RODO

phm. Olga Skotnicka

Dane osobowe – to nie jest takie straszne!

46

POD ROZWAGĘ

Zdjęcie...

hm. Marta Borkowska

Obraz wart jest więcej niż tysiąc słów...

49

FELIETON | NOWE PÓŁ WIEKU

Radość istnienia

hm. Adam Czetwertyński

Życie jest piękne!

50

O LEPSZE HARCERSTWO

Harcerski feedback

hm. Grzegorz Catek

O uczciwej, rzetelnej ocenie na zjazdach hufców



Druhny i Druhowie,
Czerwiec to czas, w którym kończy się podsumowywanie poprzedniego roku, przygotowujemy ostateczne wersje sprawozdań, w tym sprawozdań finansowych, dokonujemy oceny pracy poszczególnych władz, wreszcie – komendy chorągwi i Główna Kwatera stają przed odpowiedzialnością komisją rewizyjną, która podejmuje uchwałę w sprawie absolutorium dla każdego z członków komendy chorągwi czy Głównej Kwatery ZHP.

Proces oceny, zatwierdzania sprawozdań i udzielania absolutorium zajmuje sporo czasu, wymaga dużego zaangażowania zarówno od tych, których działania są oceniane, jak i tych, którzy tę ocenę przeprowadzają. Oceniane przecież są działania i ich rezultaty, a ocena jest dokonywana przez pryzmat opisu obowiązków, które każdemu z nas zostały przypisane.

Praca Głównej Kwatery ZHP w 2018 r. została oceniona przez Radę Naczelną – ocena ta została przedstawiona władzom naczelnym – jest także publicznie dostępna. Każdy z Was, Druhny i Druhowie, może się z nią zapoznać w serwisie dokumenty ZHP.

Centralna Komisja Rewizyjna ZHP także dokonała oceny roku 2018. Po pierwsze CKR ZHP zatwierdziła sprawozdania finansowe przygotowane przez Główną Kwaterę – treść tych sprawozdań oraz sposób ich sporządzenia nie budziły zastrzeżeń ani biegłych rewidentów, ani CKR ZHP. To ważne.

Sprawozdanie finansowe ZHP za 2018 r. pokazuje, że mamy dobrą, stabilną sytuację finansową. Pozytywne opinie biegłych rewidentów to potwierdzają. Oczywiście, że są obszary, nad którymi powinniśmy i będziemy pracować. Zawsze można realizować zadania lepiej, bardziej efektywnie. Po drugie CKR ZHP dokonała oceny pracy każdego z członków Głównej Kwatery ZHP w 2018 r. Ocena ta znalazła odzwierciedlenie w uchwale CKR ZHP w sprawie absolutorium dla poszczególnych członków GK ZHP. Jak wiecie, pięcioro spośród ośmiorga aktualnych członków GK ZHP nie otrzymało absolutorium. Absolutorium otrzymało troje spośród obecnych członków GK oraz były Skarbnik ZHP.

Dziś wiemy tylko, na podstawie jakich dokumentów i jakich rozmów CKR ZHP podjęła decyzję o naszym absolutorium. Nie wiemy jednak nic o tym, jakie nasze działania zostały ocenione negatywnie, w jakich obszarach w opinii CKR ZHP powinniśmy wprowadzić zmiany, co w ocenie CKR ZHP budziło wątpliwości. Nie wiemy tego wszystkiego, ponieważ CKR ZHP nie przedstawiła uzasadnienia do swojej uchwały, naruszając tym samych postanowienia Statutu ZHP. Złożyłam do CKR ZHP wniosek o sporządzenie uzasadnienia – do dziś pozostał bez odpowiedzi.

Druhny i Druhowie,
Pełniąc funkcję w jakiegokolwiek harcercskiej władzy, trzeba liczyć się z tym, że nasze działania są oceniane, często bardzo surowo i skrupulatnie. I to dobrze, dzięki temu możemy pracować nad tym, żeby wszystko, co robimy, było wykonywane na najwyższym poziomie. Nie możemy jednak zmienić naszych działań ani zrozumieć, co w nich jest nieprawidłowe, jeżeli nie wiemy, jakie były powody wydania takiej a nie innej oceny. Dziś jako Główna Kwatera ZHP możemy się tylko domyślać powodów, dla których CKR ZHP nie udzieliła części z nas absolutorium – taka sytuacja jest ze wszech miar niekomfortowa, szkodliwa i nie powinna zdarzyć się w organizacji, w której wpływamy na działania innych poprzez przykład własny.

Druhny i Druhowie,
Nie snujcie domysłów, nie powtarzajcie plotek – to nie jest harcercskie zachowanie. Zapoznajcie się z dokumentami, na podstawie których została przeprowadzona ocena naszych działań i wyróbcie sobie własne zdanie.

hm. Anna Nowosad
naczelniczka Związku Harcerstwa Polskiego

Warszawa, 18 czerwca 2019 r.



23–26 kwietnia 2019 r.

W Domus Mater w Krakowie odbyły się **ogólnopolskie reko-lekcje duszpasterzy i kapelanów harcerskich** z udziałem prawie 50 księży z ZHP, ZHR i SHK „Zawisza” FSE. Pod przewodnictwem ks. prof. dr. hab. Jana Szczepaniaka harcerscy kapelami rozważali problemem „ślepoty duchowej” dotyczącą współczesnych chrześcijan, modlili się i rozmawiali m.in. z biskupem połowym Wojska Polskiego Józefem Guzdkiem i delegatem KEP ds. harcerzy ks. Janem Dohnalikiem, zwiedzili Wawel i Stare Miasto, kopalnię soli w Wieliczce i Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, wzięli udział w warsztatach „Harcerstwo w służbie Ojczyzny na podstawie zbiorów Muzeum Armii Krajowej”, zorganizowanych w Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie. W czwartek 25 kwietnia kapelani ZHP spotkali się z naczelniczką hm. Anną Nowosad, z którą rozmawiali o aktualnej sytuacji i pracy kapelanów i duszpasterzy w ZHP.

24 kwietnia 2019 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad i zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Justyna Sikorska **spotkały się z przedstawicielami Komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP** w ramach cyklu wizyt w chorągwiach

w celu omówienia bieżących spraw chorągwi, planów na 4-letnią kadencję oraz możliwości wsparcia chorągwi przez GK ZHP.

25 kwietnia 2019 r.

W Zespole Szkół Specjalnych nr 38 przy ul. Namysłowskiej w Warszawie odbyła się zorganizowana przez Namiestnictwo NS Hufca Warszawa-Praga-Południe **uroczysta wieczornica z okazji 35-lecia Rady Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski**, która od lat wspiera pracę środowisk Nieprzetartego Szlaku. Podczas uroczystości, której gośćmi byli m.in. przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł oraz członkini Głównej Kwatery hm. Aleksandra Klimczak, przewodnicząca Rady Przyjaciół prof. dr hab. n. med. Anna Dobrzańska uhonorowana została Laską Skautową – Honorowym Wyróżnieniem ZHP „Niezawodnemu Przyjacielowi”.

26 kwietnia 2019 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad i zastępczyni naczelniczki hm. Justyna Sikorska uczestniczyły w Zielonej Górze w **spotkaniu z komendantami hufców Chorągwi Ziemi Lubuskiej**.

26–27 kwietnia 2019 r.

Harcerki i harcerze z ZHP razem z przedstawicielami innych organizacji i instytucji uczestni-

czyli w Suszku w Nadleśnictwie Ryteł wraz z prezydentem RP Andrzejem Dudą i jego małżonką w **inauguracji akcji „sadziMY”** – sadząc las na miejscu katastrofy żywiołowej z roku 2017. Czyt. na str. 8.

#sadziMY

26–28 kwietnia 2019 r.

W Wilnie (Litwa) szefowa Zespołu ds. V4B3 hm. Agnieszka Pospiszyl i współpracownik zespołu phm. Mateusz Janik z Chorągwi Gdańskiej reprezentowali ZHP na **spotkaniu przedstawicieli organizacji skautowych Grupy Wyszehradzko-Bałtyckiej**. Obecne były wszystkie kraje z wyjątkiem Łowy (Czechy, Estonia, Litwa, Polska, Słowacja, Węgry). Rozmowy dotyczyły m.in. współpracy przy organizacji przyjęcia („reception”) podczas Jambooree w USA i Europejskiej Konferencji Skautowej w Chorwacji (oba wydarzenia odbędą się latem 2019 r.). Przyszłoroczne spotkanie grupy odbędzie się na Słowacji i będzie połączone ze spotkaniem młodych delegatów na Konferencję Światową WOSM.

27 kwietnia 2019 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad i zastępczyni naczeln-

4 maja 2019 r. w wieku 81 lat **hm. Henryk Leśniowski** – zasłużony instruktor ZHP i Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej, historyk, dziennikarz, popularyzator dziejów Bitwy Grunwaldzkiej, autor książek i publikacji. W latach 1958–1966 instruktor-wykładowca Centralnej Szkoły Instruktorów Zuchowych w Cieplicach Śląskich, następnie zastępca szefa sztabu wielkiej Operacji „1001-Frombork”, podjętej dla uczczenia 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika (1967–1970), komendant Chorągwi Olsztyńskiej (1971–1975), członek Rady Naczelnej (1973–1977). Od 1980 r. przewodniczący Komisji Historycznej Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej, aktywny we Wspólnocie Drużyn Grunwaldzkich, inicjator powołania Grunwaldzkiego Klubu Archeologicznego i długofalowej akcji „Harcerze – Grunwaldowi”. Odznaczony m.in. Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Zasłużony dla Warmii i Mazur, Honorowy Obywatel Fromborka. Pełniąc służbę na rzecz kolejnych pokoleń zuchów, harcerzy i instruktorów, wspierał ich rozwój, tworzył warunki do działania, a przede wszystkim dawał przykład swoją osobistą postawą, że w życiu należy postępować zgodnie z ideałami harcerskimi.

niczki hm. Justyna Sikorska gościły w Szczecinie, gdzie rozmawiały z członkami Komendy Chorągwi Zachodniopomorskiej, spotkały się z przedstawicielami Bractwa Zawiszy Czarnego oraz uczestniczyły w zakończeniu **25. Rajdu Gryf** organizowanego przez Hufiec Szczecin.

29–30 kwietnia 2019 r.

W Brukseli jedna z koordynatorek projektu My Europe My Say hm. Aleksandra Berner z Wydziału Inspiracji i Poradnictwa GK ZHP w ramach delegacji WOSM (liczącej 22 osoby z Czech, Danii, Francji, Hiszpanii, Łotwy, Niemiec, Portugalii, Słowenii, Słowacji i Włoch) uczestniczyła w **Europejskim Tygodniu Młodzieży (European Youth Week)** – spotkaniu przedstawicieli organizacji młodzieżowych z całej Europy. Wzięła udział w kilku sesjach w Parlamencie Europejskim i reprezentowała WOSM, ZHP oraz projekt MEMS na stoisku skautowym podczas Yo! Festu na dziedzińcu parlamentu.

EUROPEAN YOUTH WEEK

3 maja 2019 r.

Reprezentacja ZHP uczestniczyła w centralnych uroczystościach **święta Konstytucji 3 Maja** na placu Zamkowym w Warszawie. Po uroczystościach naczelniczka hm. Anna Nowosad i zastępca naczelniczki hm. Karol Gzyl wzięli udział w spotkaniu z prezydentem RP Andrzejem Dudą.

3–8 maja 2019 r.

50-osobowa reprezentacja ZHP składająca się z harcerek i harcerzy z hufców: Chełmża, Lublin, Bytów, Olsztyn, „Rodło” (też z Olsztyna) i Płock uczestniczyła w **Harcerskiej Wyprawie Pamięci do Austrii**, aby wziąć udział w uroczystościach związanych z rocznicą wyzwolenia obozów koncentracyjnych Mauthausen-Gusen i upamiętnić Polaków więzionych i katowanych w obozach koncentracyjnych. W tym roku wyprawa odbyła się pod hasłem „Mosty Pamięci — Mauthausen 2019”, obchodom towarzyszyły słowa „Nie numer a Człowiek”. W składzie delegacji byli również skarbnik ZHP hm. Krzysztof Osmański oraz naczelny kapelan ZHP ks. hm. Wojciech Jurkowski. Udział w uroczystościach koordynował pełnomocnik naczelniczki ZHP ds. uroczystości patriotycznych hm. Tomasz Fliszkiewicz.

6 maja 2019 r.

W pałacu Belwederskim odbyła się uroczysta gala podsumowująca tegoroczną edycję **konkursu im. hm. Olgierda Fietkiewicza** na prace naukowe poświęcone tematyce harcerskiej. Więcej na str. 9.

7–11 maja 2019 r.

W Polsce **gościli przedstawiciele Biura Światowego WOSM**. W czasie wizyty studyjnej spotkali się w Warszawie z Główną Kwaterą i byli gośćmi kancelarii Prezydenta RP, w Gdańsku rozmawiali z wojewodą pomorskim i prezydentem Miasta Gdańska.

9–12 maja 2019 r.

W Zagrzebiu (Chorwacja) instruktorka Zespołu Wędrow-

niczego Wydziału Wsparcia Metodycznego hm. Julianna Zapart reprezentowała ZHP na europejskim spotkaniu kadry wędrowniczej – **The 7th European Network Meeting for National Rover Commissioners**. Około 50 osób, m.in. z Niemiec, Słowacji, Słowenii, Czech, Austrii, Belgii, Francji, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Macedonii, Islandii, Norwegii, Danii, Litwy, Estonii przez kilka dni rozmawiało o programach swoich organizacji i dzieliło się dobrymi praktykami, uczestniczyło w warsztatach, sesjach, rozmowach na temat zaangażowania na rzecz wspólnoty lokalnej i planowaniu służby oraz dyskusjach na tematy nurtujące wędrowników.

11 maja 2019 r.

W Wileńskiej Akademii Sztuki w stolicy Litwy Wilnie obradował **XXI Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie**. W tym szczególnym i uroczystym, bo odbywającym się w roku 30-lecia powstania ZHPnL, wydarzeniu uczestniczyła naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad, która przekazała uczestnikom zjazdu podziękowania za pracę wśród polskiej młodzieży na Litwie i życzenia od ZHP. Zjazd wybrał nowe władze – na czele 7-osobowego Zarządu stanęli przewodnicząca hm. Julia Darjina i wiceprzewodniczący hm. Ryszard Gierasim. Naczelnikiem Organizacji Harcerzy został phm. Gerard Tumaszk, a naczelniczką Organizacji Harcerek pwd. Ewelina Mikołajko.

15 maja 2019 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad i kierowniczką Wydziału Zagranicznego GK

hm. Ewa Lachiewicz-Walińska spotkały się w siedzibie **Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM)** w Warszawie z dyrektorami zarządzającymi PNWM Ewą Nocoń i Stephaniem Erbem. Rozmowa dotyczyła współpracy pomiędzy ZHP i PNWM – rozmawiano m.in. o specyfice zlotów skautowych, o jednostkach centralnych PNWM, projektach trójstronnych (z Ukrainą), animowaniu współpracy w ramach miast partnerskich, wykorzystaniu baz ZHP jako miejsc spotkań polsko-niemieckich.

15–19 maja 2019 r.

1600-osobowa reprezentacja wszystkich chorągwi ZHP z władzami Związku na czele uczestniczyła w Harcerskiej **Wyprawie Pamięci do Włoch na obchody 75. rocznicy Bitwy o Monte Cassino**. 18 maja harcerki i harcerze pełnili służbę podczas uroczystości na cmentarzu polskim i na włoskim cmentarzu wojennym w Monte Lungo. Ponad 600 osób wzięło udział w Harcerskim Rajdzie Honker. Dzień później, w niedzielę 19 maja, w Watykanie polska reprezentacja uczestniczyła w mszy świętej w Bazylice św. Piotra pod przewodnictwem biskupa polowego WP Józefa Guzdką, harcerze odwiedzili grób papieża Jana Pawła II oraz uczestniczyli w modlitwie Regina Coeli na pl. św. Piotra. „Pozdrowiam pielgrzymów z Polski, szczególnie harcerzy, którym towarzyszy Ordynariusz Polowy Wojska Polskiego. Przybyli oni tutaj w 75 rocznicę bitwy pod Monte Cassino” – powiedział do wiernych Papież Franciszek. O uroczystościach na Monte Cassino widać na str. 24–27.

17 maja 2019

W Warszawie odbyła się organizowana przez PNWM **konferencja „Międzynarodowa wymiana młodzieży – dostępność i bariery w Polsce i w Niemczech”**. ZHP reprezentowała instruktorka Zespołu ds. Organizacji Niemieckojęzycznych WZA phm. Anna Tomala.

17–19 maja 2019 r.

Pod hasłem „W Tobie jest życie” odbyła się **XXIV Pielgrzymka Związku Harcerstwa Polskiego na Jasną Górę**. W spotkaniu uczestniczyło ponad 300 harcerek i harcerzy z całej Polski, którzy mieli okazję uczestniczyć w apelu jasnogórskim, drodze światła, warsztatach tematycznych, grze terenowej po Częstochowie i wieczornym ognisku. Podczas sobotniego apelu w Sali Rycerskiej z uczestnikami pielgrzymki spotkała się zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Lucyna Czechowska. W sobotnie południe mszę świętą celebrował bp Antoni Długosz.



20 maja 2019 r.

W Muzeum Harcerstwa w Warszawie otwarta została **wystawa „Braterstwo. Harcerki i harcerze w służbie Polskiego Państwa Podziemnego”**.

23–26 maja 2016 r.

W Tallinie (Estonia) na corocznym spotkaniu **MOVIS Networking Meeting** zebrały się osoby odpowiadające za pracę z kadrą w organizacjach skautowych Regionu Europejskiego WOSM.

ZHP reprezentowała kornantka Szkoły Instruktorskiej Chorągwi Gdańskiej ZHP „Macierzysta Akademia Kształcenia” hm. Mariola Mazerska.

24–26 maja 2016 r.

- W Warszawie, w siedzibie Chorągwi Stołecznej **obradowała Rada Naczelna ZHP**. Podczas zebrania Rada podjęła 5 uchwał: określiła – na wniosek rad chorągwi – wysokość składki członkowskiej na rok 2020, wyznaczyła kierunki pracy wychowawczej w ZHP na lata 2020–2025, dokonała dwóch zmian w składzie rady – przyjęła do swojego grona dwóch nowych członków – z Chorągwi Śląskiej – hm. Marka Skuczniaka i z Chorągwi Opolskiej – hm. Mariana Antonika oraz dokonała oceny pracy Głównej Kwatery za rok 2019. Odbyła się też dyskusja w sprawie katalogu postaw oraz w sprawie wniosku dotyczącego wykorzystania kapitału żelaznego.
- W Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Hufca Pabianice w Mateczu odbył się **biwak reprezentacji ZHP**, która na przełomie lipca i sierpnia wzięła udział w **24 Światowym Jamboree Skautowym w USA**. W biwaku uczestniczyło prawie 400 harcerek i harcerzy z całej Polski. Komendantką reprezentacji jest hm. Agnieszka Pospiszyl.

25 maja 2019 r.

- Naczelniczka i Skarbnik ZHP podpisali umowę na realizację **dwuletniego projektu „Harcerstwo Kształci”**, poświęconego rozwojowi wędrownictwa, w ramach którego 1800 młodych osób (w tym 360 osób z niepełnosprawnością)

podniesie swoje kompetencje społeczne poprzez szkolenia i skorelowane z nimi działania na rzecz swoich społeczności lokalnych. Projekt będzie realizowany we współpracy z Polskim Związkiem Głuchych Oddział Łódzki. Partnerem jest Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

• W Rzeszowie odbyły się **warsztaty dla opiekunów prób harcmistrzowskich** zorganizowane przez KSI przy Głównej Kwaterze ZHP oraz KSI Chorągwi Podkarpackiej.



30 maja – 2 czerwca 2019 r.

Blisko 950 osób wędrowało po świętokrzyskich szlakach podczas **61. Harcerskiego Rajdu Świętokrzyskiego**. Na ośmiu rajdowych trasach przez cztery dni zuchy, harcerze, harcerze starsi, wędrownicy, instruktorzy, a także seniorzy pokonali blisko 380 km. 1 czerwca wszyscy spotkali się na zlocie w Ciekotach, gdzie organizatorzy przygotowali wiele atrakcji – gier, zabaw, koncertów. Chętni wzięli udział w konferencji naukowej zorganizowanej przez prof. dr. hab. hm. Adama Massalskiego „60 lat Harcerskiego Rajdu Świętokrzyskiego – najstarszej imprezy turystycznej ZHP”. Konferencję otworzyła naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad. Dzień zakończyło ognisko pamięci rozpalone przez drużynę Naczelniczkę oraz komendę rajdu ku czci twórców Rajdu Świętokrzyskiego. W niedzielę 2 czerwca odbył się uroczysty apel podsumo-

wujący cały rajd. Uhonorowano zasłużonych dla Harcerskiego Rajdu Świętokrzyskiego, a także nagrodzono najlepsze patrole.

6 czerwca 2019 r.

W Sali Kominkowej Głównej Kwatery ZHP odbyła się **zbiórka z komendantami i skarbnikami chorągwi**. W spotkaniu wzięli udział członkowie Głównej Kwatery. Rozmawiano na temat RODO, podsumowano wizyty naczelniczki ZHP hm. Anny Nowosad i zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Justyny Sikorskiej w poszczególnych chorągwiach, omówiono zasady działania drużyn reprezentacyjnych chorągwi, udział w uroczystościach centralnych, realizację porozumienia ze Stowarzyszeniem Szarych Szeregów, a także zaplanowane przez Główną Kwaterę i Muzeum Harcerstwa działania w rocznicę przejścia ZHP do konspiracji. W drugiej części spotkania zaprezentowana została propozycja programowa ruchu programowo-metodycznego PRO „Płomień Braterstwa”, poruszony został temat współpracy zagranicznej jednostek ZHP oraz omówione zostały zasady funkcjonowania Harcerskiej Szkoły Ratownictwa.



7–10 czerwca 2019 r.

Reprezentacja ZHP uczestniczyła w **52. międzynarodowym zlocie InterCamp**, który co roku organizowany jest w zielonoświątkowy przedłużony

weekend. W tym roku zlot odbył się w De Steeg w Holandii pod hasłem „Be a part of nature”. Przez cztery dni 4500 skautów z kilkunastu krajów, w tym 650 harcerek i harcerzy, wspólnie biwakowało, wykonywało zadania, brało udział w zajęciach programowych i wieczornych koncertach. Członkowie ZHP od 17 lat uczestniczą w zlotach InterCamp, które odbywały się m.in. w Niemczech, Czechach, Francji, Belgii czy Holandii. W 2015 r. zlot odbył się w Polsce, w Nysie. Po raz kolejny będziemy jego gospodarzami w roku 2022 – zlot odbędzie się w okolicy Torunia.

8 czerwca 2019 r.

– Z udziałem naczelniczki ZHP hm. Anny Nowosad w Zielonej Górze odbył się **Zjazd Nadzwyczajny Chorągwi Ziemi Lubuskiej**. Zjazd nie wybrał komendanta chorągwi – co było celem zjazdu. Zgodnie z decyzją Sądu Rejonowego w Zielonej Górze do dnia 13 marca 2020 r. władzę w chorągwi sprawuje kurator sądowy – hm. Grzegorz Woźniak – instruktor Głównej Kwatery ZHP.
– W Łodzi odbyła się kolejna edycja **warsztatów dla opiekunów prób harcmistrzowskich** – tym razem dla instruktorów Chorągwi Łódzkiej. Organizatorem warsztatów były komisja chorągwiowa oraz KSI przy GK ZHP.

14–15 czerwca 2019 r.

W Warszawie **obradowała Centralna Komisja Rewizyjna**. Podczas tego posiedzenia CKR oceniła pracę Głównej Kwatery w 2018 r. i głosowała nad udzieleniem poszczególnym jej członkom absolutorium. Czyt. na str. 3.



Konrad Kmiec

SadziliśMY las

W sierpniu 2017 r. przez północne rejony Polski przeszły nawałnice i wichury, które spowodowały ogromne straty. Tysiące hektarów lasów przestało istnieć w ciągu kilkunastu minut. Huragan łamał nawet stare wielkie drzewa jak zapalki – padły pomniki przyrody, zniszczone zostały drzewostany nasienne, miejsca bytowania różnych gatunków zwierząt. Zablockowane były drogi, odcięte od świata całe wsie. Od razu po przejściu żywiołu na miejscu pojawili się harcerze, którzy pomagali służbom leśnym i mieszkańcom. W tym roku też tam byliśmy.

26 kwietnia 2019 r. prezydent Andrzej Duda wraz z małżonką zainaugurowali w Suszku w Nadleśnictwie Ryteł, miejscu najbardziej dotkniętym przez nawałnicę 2017 r., **ogólnopolską akcję sadzenia drzew „sadziMY”**. W tym samym czasie we wszystkich nadleśnictwach w kraju można było otrzymać bezpłatnie przygotowane przez leśników sadzonki drzew.

– Tak jak para prezydencka co roku prowadzi „Narodowe czytanie”, tak samo chciałbym, żeby para prezydencka co roku, kolejne pary prezydenckie w kolejnych kadencjach, zawsze razem z ochotnikami, służbami mundurowymi i harcerzami, ze studentami, z młodzieżą szeroko pojętą, (...) sadziły las – powiedział prezydent.

W dwudniowym wydarzeniu, przygotowanym przez Lasy Państwowe z inicjatywy Prezydenta, wzięło udział ponad tysiąc osób – przedstawiciele administracji publicznej, żołnierze, funkcjonariusze Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej, Straży Granicznej, pracownicy Lasów Państwowych, uczniowie Technikum Leśnego w Tucholi i oczywiście przedstawiciele organizacji harcerskich, w tym setka harcerek i harcerzy z Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej ZHP, którzy zaangażowali się w akcję również od strony organizacyjnej. Przez dwa dni ochotnicy sadzili dęby szypułkowe na przygotowanych przez leśników placówkach – posadzono 300 000 drzew na 100 ha terenów pokłeskowych. W przerwach można było skorzystać z oferty edukacyjnej – zapoznać się na przygotowanym przez leśników stoisku z informacjami na temat skutków klęski żywiołowej i perspektywami przywrócenia lasu na zniszczonych obszarach. Para prezydencka po wspólnym z harcerzami sadzeniu drzew zawiązała z nimi braterski krąg. A za zaangażowanie podziękowała w nietypowy sposób – śpiewając „Bravo, bravo, bravissimo”.

Udział w przedsięwzięciu „sadziMY” był dla członków ZHP kolejnym elementem realizacji uchwały 40. Zjazdu ZHP dotyczącej posadzenia 100 ha lasu dla uczczenia 100-lecia naszego Związku i Niepodległej, która potrwa do końca 2021 r. (hj)

6 maja 2019 r. w pałacu Belwederskim odbyła się uroczysta gala, podczas której ogłoszono wyniki tegorocznej edycji konkursu im. hm. Olgierda Fietkiewicza na prace naukowe poświęcone tematyce harcerskiej. Celem konkursu jest docenienie autorów najlepszych prac naukowych dotyczących szeroko rozumianej tematyki harcerskiej, a także upowszechnianie dorobku naukowego ruchu harcerskiego w Polsce. Zgromadzonych powitał doradca prezydenta RP Piotr Nowacki. W uroczystości uczestniczyli m.in. naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad, przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł, członkowie kapituły konkursu z jej przewodniczącym prof. zw. dr. hab. hm. Adamem Massalskim. Ciepłe słowa do uczestników skierowali w swoich listach marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński oraz wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego dr Jarosław Gowin.

Oceniono prace 41 autorów, spośród których przyznano nagrody i wyróżnienia w następujących kategoriach:

Kategoria PRACA LICENCJACKA:

- **Sylwia Mielczarek** „Analiza socjolektu harcerskiego na podstawie słownictwa członków chorągwi ZHP z województw łódzkiego, świętokrzyskiego i pomorskiego” – nagroda I stopnia
- **Maciej Wróbel** „Badanie i analiza wizerunku Związku Harcerstwa Polskiego w oczach jego członków” – nagroda II stopnia
- **Ewa Seweryn** „Zarządzanie Związkiem Harcerstwa Polskiego i kreowanie jego wizerunku w latach 2016-2017” – nagroda III stopnia

Kategoria PRACA MAGISTERSKA:

- **Karolina Krassowska** „Wiedza harcerzy na temat kleszczy i chorób odkleszczowych – analiza porównawcza na tle analogicznej grupy młodzieży polskiej” – nagroda I stopnia
- **Karolina Spychała (z d. Kasza)** „Sukcesy w życiu prywatnym, zawodowym i społecznym osób wywodzących się ze środowisk harcerskich” – nagroda II stopnia

Kategoria PUBLIKACJA:

- **Katarzyna Marszałek** „Harcerska lista (nie) obecności. Analiza polskiej bibliografii harcerstwa za lata 1989/2017” – nagroda I stopnia

Dodatkowo kapituła wyróżniła 11 prac:

Kategoria PRACA LICENCJACKA:

- **Adrianna Raczekiewicz** „Pozapłatcowe sposoby motywowania pracowników w sektorze prywatnym i trzecim sektorze – analiza porównawcza na przykładzie firmy Hanpik Kielce Sp. z o.o. oraz Hufca ZHP Kielce-Południe”
- **Katarzyna Nalewczyńska** „Determinanty określające rolę Związku Harcerstwa Polskiego w kształtowaniu ruchu turystycznego dzieci i młodzieży”

- **Aleksandra Karwala** „Organizacja rachunkowości w organizacjach pozarządowych na przykładzie ZHP Chorągwi Dolnośląskiej im. Stefana Mirowskiego”
- **Anna Mackiewicz** „Harcerski System Wychowawczy na przykładzie Biańskich Drużyn Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej”

Kategoria PRACA MAGISTERSKA:

- **Karolina Lorens (z d. Gołąbek)** „Harcercz usieciowiony. Akceptacja zastępowania relacji społecznych przez relacje zapośredniczone przez media społecznościowe a tożsamość organizacji”
- **Agata Maszczykowska** „Społeczny wizerunek Związku Harcerstwa Polskiego jako organizacji wychowawczej”
- **Marta Pisarek** „System nagród i kar w Związku Harcerstwa Polskiego i ich rola wychowawcza”
- **Agnieszka Walkowska** „Działalność Związku Harcerstwa Polskiego w Obornikach”


Kategoria PRACA PODYPLOMOWA:

- **Andrzej Wasiak** „Realizacja funkcji dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych w placówkach prowadzonych przez organizacje pozarządowe na przykładzie „Domu Harcerza” w Stargardzie”

Kategoria PUBLIKACJA:

- **Krzysztof Wojtyca** „Hufiec Kraków Śródmieście w latach 1973-1989”
- **Tomasz Kozik** „Skauting w krajach i latach komunizmu”

Kapituła przyznała **nagrodę specjalną** dla **Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej ZHP** za wieloletnią działalność naukową oraz pracę na rzecz popularyzacji wiedzy historycznej dotyczącej ruchu harcerskiego w Polsce.



WYCHOWANIE DUCHOWE W HARCERSTWIE

Półtora roku temu zjazd naszej organizacji zobowiązał Związek Harcerstwa Polskiego (w uchwale, którą przypominamy obok, zapisano „powinien”) do wypracowania aktualnego, jednoznacznego stanowiska na temat roli religii, roli wiary, roli wartości chrześcijańskich, roli duchowości oraz na temat wychowania i wspierania rozwoju duchowego członków organizacji.

To niestychanie trudne tematy i problemy – dyskutujemy o nich latami, a jednak wciąż nie mamy uzgodnionych poglądów...

Aby wspomóc Radę Naczelną i wszystkich biorących udział w ogólnozwiązkowych dyskusjach (pierwsza w sierpniu br. na Zlocie Kadry), publikujemy w tym numerze kilka skłaniających do refleksji artykułów.

Oczywiście po konferencjach, które organizuje Rada Naczelna, będziemy prezentować kolejne materiały.

Uchwała XL Zjazdu ZHP nr 9 z dnia 10 grudnia 2017 r. w sprawie roli religii i rozwoju duchowego w Harcerskim Systemie Wychowawczym

1. XL Zjazd ZHP uznaje, że obecnie w Związku Harcerstwa Polskiego brakuje jednoznacznego stanowiska dotyczącego rozumienia duchowości i jej rozwoju, roli wiary i religii w Harcerskim Systemie Wychowawczym ZHP. Stwierdzenia zawarte w różnych dokumentach bywają wzajemnie sprzeczne bądź interpretują te pojęcia na różne sposoby, nietworzące spójnej całości. Owocuje to brakiem wyrazistości ideowej ZHP i przekłada się na mniejszą skuteczność wszechstronnego wychowywania członków ZHP. Sprawia również, że ZHP jest mniej atrakcyjny jako partner rodziców w wychowywaniu dzieci i młodzieży.
2. XL Zjazd ZHP uznaje, że konieczne jest podjęcie decyzji dotyczących:
 - 1) roli religii, rozumianej jako „system powiązanych ze sobą wierzeń i praktyk odnoszących się do rzeczy świętych, to znaczy rzeczy wyodrębnionych i zakazanych, wierzeń i praktyk łączyjących wszystkich wyznawców w jedną wspólnotę moralną zwaną kościołem”, a więc element odnoszący się zarówno do sfery wiary, jak i jej formy organizacyjnej, nakazywanych przez nie praktyk i przynależności do wspólnoty religijnej, w tym udziału w praktykach religijnych;
 - 2) roli wiary, rozumianej jako indywidualne przekonanie o istnieniu osobowego Boga lub bogów albo nieosobowego Absolutu, powiązanych zazwyczaj z konkretną wspólnotą wyznaniową, jednak będącej wewnętrzną rzeczywistością jednostki;
 - 3) roli wartości chrześcijańskich stanowiących fundament skautingu i rozumianych jako system aksjologiczny kształtujący Europę od 2000 lat, nieutożsamiany obecnie z przynależnością religijną bądź konfesyjną, zbieżny z ideałami sprawiedliwości, piękna, dobra i prawdy, które - podobnie jak w Preambule Konstytucji RP - mogą być wywodzone z wiary w Boga lub innych źródeł;
 - 4) roli duchowości, rozumianej jako kategoria egzystencjalna, pojęcie odnoszące się do sfery etyki i mogące odnosić się do religii, jednak ujmowane szerzej i oparte przede wszystkim na samodoskonaleniu;
 - 5) wychowania i wspierania rozwoju duchowego, rozumianego szerzej niż jako wychowanie i rozwój religijny, odnoszącego się do różnych systemów przekonań i nakierowanego na refleksję na temat własnego systemu wartości i ich realizowania, kształtowania siły ducha i nawyku samodoskonalenia także w warstwie etycznej w Harcerskim Systemie Wychowawczym.
3. XL Zjazd ZHP uważa za oczywiste, że osobista wiara i jej praktykowanie doskonale wpasowują się w Harcerski System Wychowawczy. XL Zjazd ZHP sprzeciwia się ewentualnym zmianom mogącym utrudnić praktykowanie religii w ramach działań harcerskich.
4. XL Zjazd ZHP uznaje, że Związek Harcerstwa Polskiego powinien wypracować aktualne, jednoznaczne stanowisko dotyczące powyższych kwestii w Harcerskim Systemie Wychowawczym ZHP. W konsekwencji Związek Harcerstwa Polskiego powinien określić, które z ww. elementów uznaje za obowiązkowe dla członków ZHP.
5. XL Zjazd ZHP zobowiązuje Radę Naczelną ZHP do przeprowadzenia ogólnozwiązkowej dyskusji na temat roli religii jako elementu wychowania duchowego w Harcerskim Systemie Wychowawczym. Dyskusja ta powinna obejmować m.in. następujące zagadnienia:
 - 1) czy niezbędnym elementem harcerskiego systemu wartości jest utożsamianie się z konkretną religią, formalna przynależność do wspólnoty religijnej lub udział w jej praktykach
 - 2) czy niezbędnym elementem harcerskiego systemu wartości jest wiara w istnienie rzeczywistości transcendentnej
 - 3) jaki zakres stanowisk światopoglądowych w ww. obszarach jest akceptowalny u członków ZHP
 - 4) w jaki sposób ZHP zamierza wspierać swoich członków w rozwijaniu duchowości rozumianej jako kategoria egzystencjalna, również niezależna od kwestii religii?
6. XL Zjazd ZHP zobowiązuje Radę Naczelną ZHP do wypracowania w oparciu o wyniki dyskusji opisanej w p. 5 wariantów możliwych rozwiązań, projektów modyfikacji Statutu ZHP i Podstaw Wychowawczych ZHP odpowiadających każdemu z nich oraz opisu związanych z nimi niezbędnych zmian innych dokumentów ZHP i przedstawieniu ich następnemu Zjazdowi ZHP wraz z własną rekomendacją oraz wynikami wymaganej oceny Komitetu Konstytucyjnego Światowego Komitetu Skautowego pod kątem zgodności z Konstytucją WOSM.
7. Koszty realizacji niniejszej uchwały zostaną pokryte ze środków własnych GK ZHP, w tym składek członkowskich.
8. Uchwała wchodzi w życie w momencie podjęcia.

TRZY OKAZJE

DO DYSKUSJI

O konferencjach Rady Naczelnej na temat wychowania duchowego, które odbędą się w drugiej połowie tego roku, rozmowa z **hm. Katarzyną Kurowską**, przewodniczącą komisji ds. społecznych Rady Naczelnej ZHP



Przygotowujesz ze swoją komisją Rady Naczelnej cykl konferencji. Jaki jest ich temat przewodni?

XL Zjazd ZHP uchwałą nr 9 z 10 grudnia 2017 r. w sprawie roli religii i rozwoju duchowego w Harcerskim Systemie Wychowawczym zobowiązał Radę Naczelną ZHP do przeprowadzenia ogólnozwiązkowej dyskusji na temat roli religii jako elementu wychowania duchowego w Harcerskim Systemie Wychowawczym a następnie do wypracowania na podstawie wyników tej dyskusji wariantów możliwych rozwiązań – projektów modyfikacji Statutu i Podstaw Wychowawczych. Właśnie tego dotyczyć będą trzy konferencje instruktorskie, które planujemy zorganizować w tym roku – ich temat to „Wartości duchowe w harcerskim wychowaniu”.

Zanim wnikniemy głębiej w program – informacje organizacyjne: kiedy i gdzie się one odbędą?

Planujemy zorganizować trzy ogólnopolskie konferencje. Pierwsza z nich odbędzie się 18 sierpnia podczas Zlotu Kadry w „Perkozie”, kolejne dwie – we wrześniu i w październiku. Ich temat i miejsce podamy w najbliższym czasie, tak aby instruktorki i instruktorzy z różnych części kraju, którzy nie będą uczestniczyć w Zlocie Kadry lub nie przyjadą specjalnie na konferencję w „Perkozie”, mogli je wpisać do kalendarza na nowy rok harcerski.

Do kogo adresowane są te konferencje? Dla jakiego grona instruktorów?

Zaproszenie kierujemy do delegatów na zjazd ZHP oraz instruktorek i instruktorów w stopniach podharcemistrza i harcemistrza, przy czym dla harcistrzów i osób realizujących próbę harcistrzowską przewidujemy także osobny – harcistrzowski panel podczas konferencji na Zlocie Kadry w sierpniu br.

Dlaczego konferencje? Można przecież w inny sposób prowadzić konsultacje.

Tak jak powiedziałam na początku, uchwała XL Zjazdu ZHP zobowiązała Radę Naczelną do przeprowadzenia ogólnozwiązkowej dyskusji. Zastanawialiśmy się, w jaki sposób to zrobić, szukaliśmy najlepszej formuły i doszliśmy do wniosku,

że do zainicjowania konsultacji cykl takich ogólnopolskich konferencji będzie najlepszy. To bardzo ważny temat, dlatego zależy nam, żeby do dyskusji włączyć jak najszersze grono instruktorów i instruktorów. Chcemy, żeby te trzy konferencje ogólnopolskie były zachętą do zorganizowania podobnych konferencji w chorągwiach – przy naszym wsparciu, z wykorzystaniem przygotowanych przez nas materiałów, w formule podobnej do tych ogólnopolskich.

Uchwała zjazdu wskazuje przynajmniej cztery tematy tej ogólnozwiązkowej dyskusji.

Po dyskusji w gronie komisji RN ZHP doszliśmy do wniosku, że nie byłoby celowe rozpoczęcie dyskusji bezpośrednio od zmierzania się z pytaniami postawionymi w uchwale Zjazdu ZHP. Toczące się od lat w Związku dyskusje pokazują, że zrozumienie tych zagadnień i znajomość faktów nie są wśród kadry instruktorskiej powszechne. W efekcie dyskusje sprowadzają się często do wymiany opinii i odczuć, zaś argumenty mają najczęściej charakter historyczny lub są odwołaniami do autorytetów. Chcemy przez cykl różnych działań doprowadzić do zebrania i przepracowania informacji, które pozwolą delegatom na zjazd ZHP dogłębnie zrozumieć zagadnienie i dopiero potem podjąć najważniejszą decyzję.

Zatem o czym to będzie rozmowa?

Ponieważ podstawowym pytaniem, na jakie szukamy odpowiedzi, jest rola źródła wartości w całym systemie wychowawczym i potencjalne konsekwencje wyboru różnych wariantów tego źródła, chcemy zaprosić prelegentów, specjalistów z różnych dziedzin, którzy poszerzą spojrzenie na poruszane zagadnienia. Przykładowo, zapraszamy na konferencje ludzi badających systemy wartości. Chcemy, by opowiedzieli, jak są konstruowane systemy wartości, jakie konsekwencje dla społeczeństw i jednostek ma religia i jej brak, jak umocowanie w religii wpływa na kształtowanie się wartości i sumień podczas rozwoju. Od nich chcemy dowiedzieć się m.in.: jaka jest rola systemu wartości w rozwoju człowieka, jak religia lub jej brak wpływa na rozwój człowieka i kształtowanie się jego systemu wartości, jak

wiara i religia wpływają na kształt i rozwój społeczeństw.

To prelegenci, a praca w grupach?

Zależy nam, by dopiero po wspomnianym wprowadzeniu przejść do części dyskusyjnej. Po pierwsze – o tym, czy źródło wartości w Harcerskim Systemie Wychowawczym musi być transcendentne? Jeśli tak – czy musi wynikać z konkretnej religii? Jeśli tak – czy musi być to chrześcijaństwo/religia monoteistyczna? Po drugie – czy religijność? A jeśli nie – czy przynajmniej wiara jest niezbędna, by młody człowiek mógł przyjąć harcerski system wartości? (by dało się w nim budować system wartości spójny z naszym). Po trzecie – czym jest wychowanie duchowe? Jakie elementy programu drużyny mogą posłużyć wychowaniu duchowemu (i jak mniej więcej to działa)? Jaka jest relacja między wychowaniem duchowym i religijnym?

W grupach uczestnicy będą szukać odpowiedzi na pytania, które powinny pomóc w udzieleniu odpowiedzi na pytanie z samej uchwały o to, jaki poziom duchowości i religijności jest skautowi/harcerzowi niezbędny.

A czy można przygotować się jakoś do tych konferencji?

Oczywiście. Zachęcamy do samodzielnego przygotowania się do konferencji. Polecamy szczególnie: „Wskazówki dla skautmistrzów” Roberta Baden-Powella, zwłaszcza rozdział o pracy z dziećmi z rodzin religijnych i mniej religijnych oraz artykuł autorstwa hm. Marka Gajdzińskiego z „Harcerza Rzeczypospolitej” 3/2017 „Domem harcerstwa jest las”, a w nim szczególnie sekcje „Ideały harcerskie i ogólne cele wychowania” i „Wiara i praktyki religijne”. Na pewno lektura tych pozycji pozwoli na bardziej świadomy udział w konferencjach, do czego już dziś gorąco wszystkich zachęcam.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał hm. Grzegorz Cialek



O BOGU I SILE DUCHA

Rozwój duchowy to jeden z pięciu obszarów rozwoju, który drużynowi i instruktorzy ZHP mają za zadanie wspierać w pracy wychowawczej. Jest to strefa, która bardzo często..., no właśnie, jest w tej pracy wychowawczej pomijana. Chciałabym wierzyć, że z uwagi na brak umiejętności. Bliższe prawdy jednak będzie, że jest zapomniana lub wręcz „celowo ignorowana”.

Kiedy słyszymy sformułowanie „siła fizyczna” – wyobrażamy sobie człowieka sprawnego i zdrowego. Także pojęcie „mocy psychiki” czy „siły intelektu” nie sprawia nam kłopotu. Silny psychicznie człowiek panuje nad swoimi emocjami, zna je i żyje w równowadze. Osoby z siłą intelektu zazwyczaj są autorytetami w dziedzinie jakiejś wiedzy, cechuje je mądrość, wyróżniają się poziomem wiedzy i kreatywności. Osoby uspołecznione to ludzie zaangażowani w miejscach, gdzie się uczą lub pracują, to bohaterowie inicjatyw lokalnych.

Natomiast „siła ducha” to pojęcie, które bardzo często sprawia nam kłopot. Zazwyczaj pierwsze skojarzenia biegną w stronę autorytetów religijnych, osób

Wyszedłem szukać Ciebie o świcie i w trwodze,
Nie znajdując, myślałem, żem szedł drogą kłamną;
I spotkałem Cię, kiedym odwrócił się w drodze,
Bowiem przez całe życie krok w krok szedłeś za mną.

duchownych, ludzi religijnych. Inne myśli na ten temat podsuwają obrazy osób bardzo głęboko przeżywających swoje życie, dbających o wysoki poziom etyki postaw, angażujących się w przygodę z Bogiem przez poznawanie ścieżek rozwoju duchowego w obrębie różnych wyznań. Niestety coraz częściej słyszę głosy, że rozwój duchowy w ZHP dotyczy tylko tych, którzy wierzą w Boga, natomiast „reszta nie musi” – cokolwiek oznacza słowo „reszta” i „nie musi”.

Otóż nie. Uważam, że każdy z nas, składając kiedyś Obietnicę Zucha i Przyrzeczenie Harcerskie, wyraził szczerą wolę służyć Bogu i Polsce. Nawet jeśli błędził, błądzi i być może będzie błądził między wiarą i niewiarą. Przyrzeczenie to zobowiązanie do wejścia na drogę rozwoju duchowego, która prowadzi poprzez służbę ludziom do najwyższych wartości. Na tej drodze można spotkać Boga.

Zatem jak to zrobić? Jak poznać tego harcerskiego Ducha i drogę szczerzej woli? Według mnie to jest proste. I nie twierdzą tak dlatego, że jestem harcmistrzynią, która ma za sobą lata doświadczeń. Kiedyś nią nie byłam i realizowałam zadania z zakresu rozwoju ducha w zastępie, w drużynie, w zespołach instruktorskich – z powodzeniem, choć czasem w towarzystwie porażki.

Przypomnijmy sobie zatem, na czym to w ogóle polega.

DUCH HARCERSTWA

Kiedy byłam zwyczajną harcerką bez funkcji, ledwo początkującą na drodze harcerskiej przygody, usłyszałam takie zdanie: „Harcerska siła ducha to taka siła, która prowadzi cię zgodnie z Prawem i uczy cię harcerskiego stylu życia”. Zastanawiało mnie zawsze, o czym mówią instruktorzy, którzy używają pojęcia „siła ducha w harcerstwie”.

Uczyłam się tego na zbiórkach, na wycieczkach, podczas biwaków, na obozie. Najwięcej w czasie wędrowki, podczas której trzeba było pokonywać kolejne granice na terytorium swojego charakteru.

Siła ducha w harcerstwie wynikała z realizacji wyzwania, jakie stawiało przede mną Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie. Jako licealistka zdobyłam naramiennik wędrowniczy. Jeden z płomieni symbolu wędrownictwa – ten największy – symbolizuje „siłę ducha”. Wyjaśniono mi, że siła ducha to cecha tych, którzy szukają czegoś więcej w życiu. Ona daje siłę dla ciała i psychiki, do pełnienia służby. **Siłę ducha rozwijać może tylko ten, kto potrafi przekroczyć własne uprzedzenie, zaufać drodze pod stopami, która prędzej czy później zaprowadzi do refleksji nad pytaniem: skąd jestem? skąd pochodzę? dokąd zmierzam?** I wcale nie chodzi o ustalenie współrzędnych miejsca urodzin, zamieszkania czy kwatery na cmentarzu.

Każdy z nas – od zucha poprzez harcerkę i harcerza, po wędrowników, instruktorów, starszyznę, seniorów – zastanawia się, na czym polega „służba Bogu”. Zawsze w skautingu i w ZHP tak było. Nawet Robert Baden-Powell, Andrzej Małkowski, Aleksander Kamiński i wszyscy wielcy skautmistrzowie naszej ponad 100-letniej tradycji głęboko nad tym myśleli.

Każdy z nas posiada strefę ducha, nawet jeśli nie jest osobą religijną. A religijność, czyli decyzja o tym, w obrębie którego wyznania realizujemy ten rozwój, to jakby kolejny, bardzo konkretny krok w kwestii wyboru drogi. Tej, która prowadzi do poznania Boga.

W naszej organizacji Statut określa wartości – pochodzą one z uniwersalnego kręgu norm chrześcijańskich.

Podstawą wychowania w ZHP są normy moralne wywodzące się z uniwersalnych, kulturowych i etycznych wartości chrześcijaństwa. ZHP uznaje prawo każdego członka Związku do osobistego wyboru systemu wartości duchowych.

Statut ZHP par. 3, ust. 3

To określa nasze wartości w bardzo konkretny sposób. Mimo to trudne jest kategorię i osta-

teczne określenie – jak to zrobić, żeby wszyscy byli zadowoleni. Często sami blokujemy temat jednym szalenie popularnym zdaniem: „wymyślcie coś innego niż oferta dla wierzących/niewierzących (niepotrzebne skreślić)”.

Nie ma możliwości napisania jednego poradnika na ten temat. Każdy autor opisuje własne doświadczenia, reprezentuje określony poziom wiedzy zależny też od stopnia swej formacji duchowej. Uważam, że mimo to jest coś, co łączy nas wszystkich w tej kwestii: **rozwój ducha powinien iść w parze z harcerską metodą wychowawczą** i też z rozwijaniem intelektu i emocji w ramach uczestnictwa we wspólnotach, grupach i w lokalnych społecznościach. Nie chodzi tylko o udział w życiu parafii czy wspólnoty religijnej, ale też o formację duchową (religijną) w ramach rodziny i własnej kultury. Bardzo ważne jest budowanie własnej tożsamości duchowej. **Bez świadomego i wolnego wyboru wartości można się pogubić, zablądzić.** Warto na tej drodze postarać się o przewodnika. Kogoś doświadczonego, mądrego, starszego lub wystarczająco zaprawionego w walce o kształt wartości duchowych sprzyjających pozytywnemu rozwojowi.

Harcerstwo ma wiele możliwości wspierania tej przygody. Chcę podzielić się garstką konkretnych pomysłów – z zastrzeżeniem, że warto potraktować je jako inspirację, wstęp do szukania własnej drogi. Ale najważniejsza w pierwszym kroku w stronę realizacji przyrzeczenia „mam szczerą wolę służyć Bogu” jest uczciwa odpowiedź na pytanie: dlaczego chcę służyć? I co to dla mnie oznacza? I przede wszystkim – czy chcę w harcerstwie rozwijać się duchowo?

PRACA Z DUCHEM

Jak mówić do dzieci i młodzieży o wartościach duchowych? Zaczniemy od **opowieści, gawęd** dotyczących postaw i norm zawartych w Prawie Zucha i Prawie Harcerskim. Mogą to być bajki i przypowieści o charakterze religijnym, moralnym, filozoficznym, które mają na celu pobudzić wyobraźnię,

skojarzenia z życiowymi wyzwaniami osób skupionych wokół was. Można korzystać z tematów dotyczących domu, rodziny, przyjaciół, grupy harcerskiej, ludzi niosących pomoc (każda okolica ma swoich bohaterów). Inspirujące są opowieści o życia zwierząt. Warto przy tej okazji organizować zabawy z podziałem na role, aby uczestnicy spotkań mieli okazję głębiej przeżyć opowieść. Inną formą pracy z opowieścią jest traktowanie jej jako wstępu do dyskusji o konkretnych wartościach związanych z harcerskim stylem życia.

Dobłą metodą na utrwalanie treści gawęd i opowieści jest **plastyczny warsztat lub majsterka zuchowa** na ten temat. Obrazowanie wartości dostępnymi waszej wyobraźni technikami plastycznymi jest niezłą zabawą i cennym doświadczeniem duchowym.

I obowiązkowa forma – **piosenki**. Harcerskie śpiewniki to kopalnia wartości. Wystarczy odpowiednio dobrać teksty do tematu spotkania i gotowe. Jeżeli nie potraficie grać na gitarze, a śpiew nie jest waszą mocną stroną – nie bójcie się korzystać ze sprzętu muzycznego. Piosenki wzmacniają przekaz opowieści.

Ważne są też **momenty celebracji różnych wydarzeń w życiu dzieci i młodzieży** w cyklu pracy gromady i drużyny, hufca. Święta typu urodziny lub imieniny członków środowiska, moment Obietnicy Zucha czy Przyrzeczenia Harcerskiego, złożenia Zobowiązania Instruktorskiego – są doskonałą szkołą przeżycia wzniosłych uczuć, doświadczenia wzruszenia, mocy słów wypowiedzianych w odpowiedniej chwili, którą pamięta się potem przez całe życie.

Wyższy poziom celebracji jako formy towarzyszenia sobie nawzajem w rozwijaniu ducha jest **organizowanie obrzędów religijnych**, w których dzieci i młodzież mogą uczestniczyć w stopniu odpowiadającym ich rozwojowi. Mam na myśli mszę lub liturgię, wieczory adoracji, modlitwy w chwilach uroczystości związanych z wydarzeniami w środowisku harcerskim. Ogromną rolę pełnią tutaj harcerscy kapelani. Warto skorzystać

z możliwości, jakie wnoszą do programów pracy drużyn. W tym przypadku warto też przy okazji świąt religijnych opowiadać zuchom i harcerzom o źródłach obrzędów, o zwyczajach ludowych, o lokalnych tradycjach. To jest dobra okazja do poznawania tradycji duchowych w rodzinach naszych wychowanków lub inspirowania się nawzajem do głębszego pojmowania obrzędów tego typu.

Starszym dzieciom warto też **wpajać zamiłowanie do poszukiwania porządku**, np. poprzez odkrywanie i udział w procesach planowania i kolejnych etapach realizacji różnych zadań, aż do oceny ich wykonania. Poczucie estetyki rozwija też kontakt z odpowiednio dobranymi filmami, przedstawieniami teatralnymi, wystawami sztuki.

Idealne okazje do testowania siły ducha to udoskonalane **formy pracy na świeżym powietrzu**. Pod błękitnym niebem, pod dachem zielonych drzew, w otoczeniu przyrody warto proponować zajęcia pobudzające do dociekania, badania i analizowania różnych aspektów rzeczywistości. Najlepsze dyskusje o Bogu zapamiętałam z nocy na biwakach, które czasem urozmaicaliśmy sobie, leżąc na trawie i wpatrując się w bezkres gwiaździstego, bezchmurnego nieba. Nikt nie bał się wtedy mówić, co naprawdę o Nim myśli lub że w ogóle nie wie, co myśleć. **Wywołanie poczucia cudowności wszechświata** poprzez obserwowanie go w zachwycie jest niezawodną metodą zaciekawienia człowieka pytaniem o sens istnienia i o Boga. Dzieci mogą rozmawiać z dorosłymi, ze starszymi o życiu duchowym i jego barwach. Warto uczciwie pozwalać na zadawanie trudnych pytań i szczerze odpowiadać na odpowiednim poziomie wiedzy dzieci.

Cechą metody harcerskiej jest wzajemność oddziaływań. Wychowawcy mogą uczyć się od dzieci i młodych ludzi, jak rozmawiać o wartościach duchowych. Nie możemy rezygnować z tematu, nawet jeżeli nie czujemy się w nim dobrze. Rozwój duchowy to zadanie dla każdego członka ZHP, a zwłaszcza dla instruktorów kreujących procesy wychowawcze w swoim środowisku działania.

Trzeba też pamiętać, że to, jakim człowiekiem jest instruktor, najlepiej oddziałuje na wychowanków. **Spójność jego własnego życia duchowego z postawami, jakie reprezentuje, przesądzi o rozwoju duchowym dzieci w równym stopniu, co jakość programu wychowawczego.**

ŚŁUŻBA JAKO WYRAZ SIŁY DUCHA

Warto analizować normy postępowania, jakich oczekują od dzieci rodzice, wspólnoty religijne, grupy harcerskie. Można tego dokonać poprzez poszukanie i wybór pola służby. I zrealizować znaczące prace dla wspólnoty harcerskiej lub lokalnej.

Trzeba uczyć dzieci spełniania dobrych uczynków wobec rodziny lub osób potrzebujących. Może temu towarzyszyć zwiad, zdobywanie sprawności, realizacja zadania na stopień. Sprawdzonej sposobem jest np. odwiedzanie osób starszych, które nie mogą opuszczać domu, przygotowanie dla nich specjalnego posiłku, organizowanie czasu, zwykle towarzyszenie w dniu urodzin, w okresie, gdy tego potrzebują. Kiedy byłam drużynową, organizowałyśmy z moją drużyną śpiewanki dla seniorów w domach opieki. Pomysł powstał, kiedy babcia harcerki zaprosiła nas na herbatę do tego domu do swojej samotnej koleżanki i poprosiła nas o zagranie harcerskiej piosenki.

WYZWANIA

Wśród starszych harcerek i harcerzy warto podejmować **trudniejsze formy dyskusyjne**. Inspirowanie do rozmowy na tematy dotyczące naszych przekań i wiary często jest dobrym wyjściem do poznania myśli i uczuć naszych wychowanków. W znalezieniu drogowskazów na drogach duchowego rozwoju pomagają teksty przywódców religijnych, autorytetów (np. świętych kościołów, wyznań chrześcijańskich, filozofów, bohaterów). W dyskusjach z młodzieżą trzeba też uwzględniać aktualne problemy świata, zachęcać do odpowiedzialności za swoje słowa, za relacje i gesty

wobec osób, z których poglądami nie potrafią się zgodzić. **Warto zaprosić na zbiórki ludzi cieszących się autorytetem moralnym**, aby mogli podzielić się doświadczeniem i spróbować pomóc zmierzyć się młodym ludziom z ich poglądami. Mnie bardzo pomagali zawsze seniorzy i kapelani. Ich mądrość i dystans do sporów były inspirujące.

Dobrym pomysłem jest też **zdobywanie wiedzy na temat ekologii**, działanie na rzecz ratowania i ochrony przyrody, uświadamianie związku ekologii z wartościami duchowymi. Dostrzeżenie związków równowagi i jej zachwiania w przyrodzie to dobry punkt wyjścia do skierowania uwagi na temat równowagi duchowej.

Obóz to miejsce i możliwość szerokiego wykorzystania powyższych tropów jako sposobu na kształtowanie siły ducha. Nieustanne przebywanie na łonie natury, odkrywanie pięknych miejsc, przeżywanie trudności obozowego życia, zmaganie się z sobą to okazje do pracy nad siłą ducha. Warto różne formy pracy wtedy podsumować lub wzmocnić, aby ich głębia mogła zadziałać na dzieci i młodzież.

Kształtowanie siły ducha to też **wychowywanie liderów**. Warto zachęcać dzieci i młodzież do przejmowania odpowiedzialnego kierownictwa wśród młodszych harcerzy i innych grup młodzieżowych (np. w klasowych samorządach, w grupach parafialnych, w lokalnych społecznościach). Wyzwania, jakie pojawiają się w takich sytuacjach, pozwalają ludziom uczyć się opanowania, samooceny, organizacji własnej pracy. Dyscyplina i rzetelne wywiązywanie się ze swoich zadań to też jeden ze stopni na schodach wzmacniania duchowego.

Można też zaproponować bardziej religijno-intelektualne podejście. **Prezentowanie treści własnej wiary** lub próby przedstawienia wartości ważnych dla innych religii to spore wyzwanie. Należy wtedy zapewnić takie warunki, by młodzi ludzie mogli otwarcie stawiać pytania, wyrażać wątpliwości, zastanawiać się i dyskutować na te-

mat poszczególnych idei. Ważne jest popieranie dyskusji pomiędzy członkami grup, między młodzieżą a instruktorami czy autorytetami religijnymi, stwarzanie warunków do wymiany zdań w atmosferze życzliwego zrozumienia.

Poważne wysłuchiwanie poglądów młodych ludzi rodzi zaufanie. **Instruktor powinien pomagać harcerkom i harcerzom w znajdowaniu uzasadnienia dla przekonań duchowych**. Czasem może pomóc w pokonaniu kryzysów wiary lub pokierować do osób lepiej w temacie zorientowanych. Często pojawiają się wtedy tematy egzystencjalne, np. gdzie mamy swój początek, jaki jest sens życia, co dzieje się z nami po śmierci, czym jest życie i jak się zaczęło, czy są inne rzeczywistości poza granicami naszego pojmowania. I kim jest Bóg.

Nie bójmy się o tym rozmawiać. To są pytania, które dotyczą każdego człowieka, jaki kiedykolwiek istniał, istnieje i istnieć będzie. Treningiem siły ducha jest też uczenie się odpowiedniego wyrażania swej opinii i dbanie o to, by różnice poglądów nie powodowały konfliktów.

Nauka sztuki wyrozumiałości i spokojnego przyjmowania faktu, iż różnimy się, nie powinna jednak stać się powodem do akceptacji postaw niezgodnych z Prawem i Przyrzeczeniem oraz niezdrowej opozycji do wartości, jakie dzieci i młodzież wynoszą z tradycji rodzinnych. **Środowiska harcerskie powinny być bezpiecznym miejscem wspólnego szukania odpowiedzi**. Miejscem wolnym od zagrożeń niepotrzebnymi ideologiami, sporami o to, kto ma rację, a kto jest w błędzie. Fundamentem i granicą określającą ramy tych dyskusji zawsze powinny być Prawo i Przyrzeczenie/Obietnica. Oraz dobro naszych wychowanków.

 HM. JOLANTA ŁABA

 WYDZIAŁ WYCHOWANIA DUCHOWEGO I RELIGIJNEGO GK ZHP
 HUFIEC PIASECZNO

Wędrowałem dzień cały pod cienia ciężarem,
 W chłodzie-m południe miną, by oto u końca
 Płonąć Tobą, o zmierzchu mym, czerwonym żarem,
 Jako wieczorna rzeka o zachodzie słońca.

Leopold Staff

Swoją duchową formację zawdzięcam od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi – polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom.

Jan Paweł II do młodzieży, Gniezno 1979 r.

DUCHOWOŚĆ HARCERSKA A RELIGIJNOŚĆ W ZHP

Oto trzy zdarzenia, jakie miały miejsce w minionym roku...

1. W Beskidach zorganizowano zimowisko. Śnieg zasypał wszystko – chodniki, pobocza, szosę. Uczestnicy nie mogli dotrzeć bezpiecznie do kościoła oddalonego o cztery kilometry. Kapełan obiecał przyjazd, ale nie dojechał, miejscowy ksiądz odmówił, ze względu na „czas wizyt kolędniczych”... Zbudowali nawet ołtarz lodowy. Lód stopniał, zainteresowanie religią też. Przez całe zimowisko harcerze bawili się w Harry’ego Pottera. Nie wierzyli w magię. Wierzyli w siłę wyobraźni. Harry odnosi sukces, ponieważ jest gotów wybrać to, co dobre. Jeśli religia nie potrafi wskazać tego, co dobre, to harcerze sami znajdują obszary dobra dla swego rozwoju w służbie i w zabawie.

2. W parku Tham Luang w Tajlandii w jaskini zalanej ulewą zaginęło 12 nastoletnich piłkarzy drużyny „Dzikie Dzikie” wraz z trenerem. Trener trzy

lata przebywał w buddyjskim klasztorze. Po zabłądzeniu w jaskini nie jadł i nie pił, bo cały prowiant przekazywał swoim podopiecznym. Uczył ich medytacji, aby zapomnieli o strachu, głodzie i trudnościach. Rodzice nazwali go „boską siłą”, która została wysłana, by zapewnić bezpieczeństwo ich dzieciom. Kochał ich bardziej niż siebie samego. Przez 10 dni nastolatków poszukiwali najlepsi nurkowie świata. Przez kolejne kilka dni prowadzili trudną operację wyprowadzenia drużyny. Trener wyszedł ostatni. W naszym kraju trudno o przykłady takiej postawy religijnej. A przecież twórcy harcerstwa Andrzej Małkowski i ks. Kazimierz Lutostawski w „Eleusis” stosowali jogę, medytację dla pełnej kontroli nad ciałem i umysłem.

3. W noc najdłuższego od stu lat zaćmienia księżyca zmarła „Kora” – „bogini polskiej muzyki, piosenki, poezji”. Była jurorką harcerskich przeglądów artystycznych. Odmówiła przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych, pogrzeb miał świecki charakter. Uczestniczyli w nim także księża i harcerze. Jej mąż Kamil Sipowicz oświadczył: „Do końca była wierna religii słońca, wiatru i kwiatów”. Wielu się to nie spodobało. A przecież to jest religia każdego chrześcijanina, rozumiejącego świat i Boga – Stwórcę Rajskiego Ogrodu. 15 sierpnia wysłuchałem trzech homilii księży: zakonnego, diecezjalnego i biskupa. Wszyscy odnosili się do „słońca, kwiatów i ziół, wiatru jako tchnienia Ducha Świętego”... Świecki pogrzeb wywołał burzę w Internecie. Ks. W. Le-

mański słowami „zamilknij klecho” gromił ks. S. Marka, który wykpiwał „Korę” – wychowanek domu dziecka i jej „smutny koniec”. Dla odmiany ks. S. Walczak podsumował pogrzeb: „Dzisiaj dziękowałem Bogu za tę kobietę. Kobietę, którą w dzieciństwie kapłan odtrącił od Boga... I potem nie znalazł się inny, który by jej ranę zabliznił”. Fanatycznie usposobionych kapłanów, krytyków „Kory” ks. G. Kramer zapytał: „Czy my naprawdę nigdy nie zrozumiemy, że takim chamskim zachowaniem nikogo do Chrystusa i Kościoła nie przyciągniemy? (...) Powołaniem księdza jest dostrzeganie w każdym człowieku wiary, a nie bycie wydawcą certyfikatorów teje”.

RELIGIE DLA WIELU OSÓB SĄ WAŻNE I POTRZEBNE

Ułatwiają ludziom rozumienie świata i przyswajanie norm moralnych. Odciągają człowieka od czynienia zła. Dla funkcjonowania własnych religii ludzie stworzyli instytucje organizujące wiarę (szamanów, kapłanów, kościoły). W metodzie skautowej religijność zajmuje naczelne miejsce. **Wychowuje rodzina, a skauting wspiera to wychowanie w wierze wyznawanej przez rodziców bez względu na to, jaka ona jest.** Gwarantuje autonomię zarówno skautowi, jak i drużynie. W genezie skautingu znajduje się blisko 30 wyznań – od wierzeń afrykańskich po buddyzm – „najbardziej etyczną religię świata”. Stąd wynika popularność systemu Baden-Powella na całym świecie.

W katolickim harcerstwie sprawa jest bardziej skomplikowana. ZHP jest częścią ruchu niezależnego, propaństwowego. **Służba Bogu jest zawarta w rocie Przyrzeczenia Harcerskiego, ale nie oznacza podporządkowania żadnej instytucji religii.** Utrata autonomii grozi spadkiem popularności, jak np. w harcerstwie katolickim SHK Zawisza – FSE czy w ZHR, i w efekcie brakiem oddziaływania na młodzież zdystansowaną do wierzeń.

Harcerstwo jest największym sprzymierzeńcem kościoła rzymskokatolickiego w upowszechnianiu

wartości chrześcijańskich. Funkcjonariusze kościoła, nie narzucając niczego, powinni wspierać ten ruch tak, „by nie burzyć planu codziennej pracy drużyny”. Pisali o tym najwybitniejsi kapelani stulecia – hm. ks. dr J. Mauersberger (przewodniczący ZHP) oraz hm. ks. M. Luzar (komendant Chorągwi Męskiej w Krakowie).

Religijność wynika z zasad wyznawanej wiary, która ma pomóc harcerzowi osiągnąć właściwą relację z Bogiem.

Instytucje religii często zajmują się głównie organizacją masowego kultu (msze, procesje, pielgrzymki). Ich działania cechuje religijność zewnętrzna (np. obowiązkowa niedzielna „stójka” w kościele, „plac zabaw dla dzieci” w czasie mszy, czczenie obrazów i figurek zamiast dokonywania uczynków, kształtowania społecznych zachowań i postaw). Badania wykazują, że wierni wybierają te zasady religijne, które w danej chwili im odpowiadają. Uczestnicy pielgrzymek wyznają w mediach, że „pielgrzymka uzależnia” (czyli uczy bezradności). Nie biorą spraw we własne ręce. Nie idą, by wymyślać rozwiązania swoich problemów, lecz maszerują w tłumie, anonimowo, bo tak wypada. Bóg ma ich wyręczyć w ich własnym życiu. Czy taka religijność może wychowywać? Hm. prof. A. Jaczewski napisał, że „religia nie wychowuje”. Odkąd wprowadzono religię do szkół, oblicze szkoły się nie zmieniło, zachowania i postawy uczniów też nie. Wzrosła skala agresji, powszechne stało się stosowanie środków odurzających, a wśród dorosłych zmalała liczba zawieranych małżeństw sakramentalnych. Papież Franciszek w Irlandii wyznał, że wychowawcza „nieskuteczność kościoła jest nadal przyczyną wstydu”.

DLACZEGO RELIGIA NIE WYCHOWUJE?

Ponieważ niszczy ciekawość poznawczą („tajemnice się rozważa, a nie wyjaśnia”). Nie ma w niej autonomii, nie ma norm moralnych obowiązujących wszystkich w jednakowym stopniu. Księża utracili autorytet. Twórcy Ewangelii pominęli okres dorastania Jezusa i nastolatki nie mogą się na nim wzorować. Wg analiz Instytutu Badań

Statystyki Kościoła w ubiegłym roku na msze uczęszczało zaledwie 36 % wiernych, tj. dwukrotnie mniej niż w socjalistycznym PRL). **Instruktorzy ZHP powinni pamiętać przesłanie II Soboru Watykańskiego, który stwierdził, że „nikogo do wyznawania wiary przmuszać nie należy”.** Ekspansja religijna przynosi skutek odwrotny do zamierzonego – niszczy wyznanie wierzących i zatrząskuje drzwi przed niewierzącymi.

Z tego powodu **drużynowi zobowiązani są rozwijać religijność wewnętrzną.** Zbiorowy kult nie jest ważny dla samorozwoju. Ważna jest osobista relacja harcerza z Bogiem. Jeśli modlitwa, to własnymi słowami. Modlitwa powinna być indywidualnym dialogiem rozumu z sumieniem. Jednakże zasadnicza modlitwa harcerza to nie słowa, lecz codzienne dobre uczynki. Ich plan na dzień, miesiąc, rok. Plan czynków w próbie na sprawność, odznakę, stopień. To uczynki wychowują, kształtują pozytywne zachowania i postawy, to one zmieniając harcerza, zmieniają świat na lepszy. Codzienne dobre uczynki kształtują silną wolę, są świadectwem sprawczego działania, w którym harcerz wykorzystuje talenty otrzymane od Boga. Niosąc pomoc innym, ciągle pracuje nad swoim rozwojem moralnym, nad osiąganiem własnej doskonałości. To jest asceza moralna. Harcerz religijny to osoba przyjazna wszystkim – dobry syn/córka, rzetelny uczeń i pracownik, opiekuńczy rodzic, kochający współmałżonek, troskliwy sąsiad, obywatel wrażliwy na sytuację innych. Aktywność w czynieniu dobra to jest czynna, żywa, wychowująca wiara, która powinna być celem pracy drużyny.

Duchowość przez wielu bywa mylona z religijnością. Jest niematerialna, stanowi część natury człowieka, który skupia się na świecie duchowości zamiast na rzeczach materialnych. Rozumiemy ją jako poszukiwanie indywidualnych dążeń do przeżywania doświadczeń religijnych, sensu życia czy budowania relacji między ludźmi. Duchowość religijna oparta jest na tajemnicach, rytuałach, ujmowana zgodnie z przyjętymi dogmatami. Wielu osobom ona pomaga – stwarza nadzieję na lepszą przyszłość, nie inspiruje jednak do działania. Re-

ligijności i duchowości nie należy traktować zamiennie.

W życiu zucha, harcerza czy wędrownika ważny jest rozwój duchowy w zakresie duchowości filozoficznej, czyli: poszukiwanie sensu życia, określenie i znajdowanie własnego miejsca w społeczeństwie, rozumienie i komunikowanie się z naturą, przyjmowanie postawy pomocniczości wobec słabszych, ratownictwo, patriotyzm. Temu służy cały system wychowawczy ZHP. **Najważniejszym obszarem sprawności życiowej jest duchowość psychologiczna.** Należy ją rozumieć jako umiejętność opamiętania stresu, współdziałanie w zespole, zaufanie do bliskich, akceptację odmienności, rozwój ciekawości poznawczej, sprawności, wyobraźni, osiągnięcie celów, budowanie poczucia własnej wartości. Jej elementami są także: tożsamość seksualna, odwaga w głoszeniu poglądów, karność, samodyscyplina. Najprostsze techniki harcerskie, formy pracy drużyny są najcenniejsze dla jej rozwijania. Szczytową formą rozwoju duchowości są sprawności, np. „trzy pióra”, „niewidzialna ręka” oraz nurty puszczaństwa, indianizmu i słowiańszczyzny. **Nie sposób też pominąć duchowości nieisteistycznej. Wiąże się ona z dostrzeganiem i tworzeniem wszędzie piękna** (w mieście, na wsi, w przyrodzie, na obozie) oraz z odnajdywaniem poczucia szczęścia – głównego motoru rozwoju ludzkości. Harcerz uduchowiony to harcerz wrażliwy, empatyczny, pogodny, pozytywnie myślący i skutecznie działający. Zaprzeczeniem duchowości są postawy: pychy, litości, nienawiści, obłudy, konsumpcji, milczenia i tchórzostwa.

Nie należy się jednak poddawać. Warto przywołać ponadczasowe przesłanie Jezusa: „Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem” – czyli wrażliwością, szczerością, aktywnością – dobrymi uczynkami na drodze życia. Ewangeliczne i stare wojskowe pozdrowienie „czuwaj” nie znaczy: czekaj, znaczy: bądź uważny, reaguj, działaj. Życie nie polega na słowie, o jego wartości stanowią czyny.

HM. DR TADEUSZ PERZANOWSKI

SKAUCI SAMI SOBIE (DUCHOWO)

JAK SKAUCI W IRLANDII RADZĄ SOBIE Z ROZWOJEM DUCHOWYM

Skauting Irlandii powstał w 2004 r. z połączenia organizacji katolickiej (powstałej w 1927 r.) i protestanckiej (1908 r.), dlatego od początku kwestie obecności religii w życiu organizacji były sprawą kłopotliwą, w odróżnieniu od rozwoju duchowego, praktykowanego w drużynach. Po drodze Irlandia się zmieniła, przyciągając imigrantów z różnych stron i drużyny w większych i mniejszych ośrodkach stały się wielokulturowe, nie tylko wielowyznaniowe.

Obecnie SI to organizacja otwarta na wszystkich, bez względu na wyznanie lub jego brak, **z trzema rotami Przymierzenia, z których tylko jedna bezpośrednio odwołuje się do Boga.** Tę trzecią, laicką, trzy lata temu wywalczyli młodzieżowi delegaci na zjazd, stając w obronie osób niewierzących, które nie mogły się zidentyfikować z oficjalną formułą „rozszerzania swojego rozumienia i akceptacji rzeczywistości duchowej”, młodzi chcieli Przymierzenia, które łatwo zapamiętać i zrozumieć. To oczekiwanie współgrało z ogólnymi trendami w społeczeństwie. Kraj, nazywany kiedyś ziemią świętych i uczonych mnichów, teraz przełamuje kolejne tabu, podejmując decyzje w sprawie świeckich szkół, rozwodów, małżeństw jednopłciowych, aborcji, pubów otwartych w Wielki Piątek, procesów wytaczanych Kościołowi za dawne przestępstwa.

Oficjalne dokumenty bardzo wyraźnie oddzielają wychowanie duchowe od życia religijnego członków organizacji. **To skaut i jego rodzina są odpowiedzialni za rozwój duchowy i religijny, skauting nie zastępuje parafii. Skauting wspiera ten rozwój, gdy to możliwe,** w ramach zdrowego rozsądku. Zapewnia warunki do praktyk religijnych, a przede wszystkim tworzy przyjazne środowisko, w którym młodzi ludzie zachęceni są do

aktywnego uczestnictwa w życiu swoich wspólnot religijnych. Wytyczne przypominają o takim doborze form pracy, żeby nie urazić niczyich uczuć religijnych – refleksje, modlitwy, ceremonie o charakterze duchowym powinno się planować z uwzględnieniem specyfiki uczestników, ich wieku, ich wyznania, ich poglądów. Organizacja oczekuje też od kadry zapewnienia każdemu bezpieczeństwa – w trakcie zajęć skautowych, w harcówce czy w terenie, **niczyja religia nie powinna być negowana lub krytykowana.**

Jak to wygląda w praktyce? W hufcu, do którego należy 87 Polski Dubliński Szczęp Skautowy, co roku jesienią odbywa się wspólna msza święta, połączona z wręczeniem nagród za poprzedni rok skautowy. W moim hufcu na prowincji przez 10 lat doświadczyłam jednej mszy na imprezie hufcowej, a w szczepie nabożeństwa anglikańskie odbywały się tylko wtedy, gdy biwakowaliśmy na terenie zabytkowego kościoła. Za to na większych imprezach czy kursach instruktorskich regularnie organizowane są chwile refleksji, nazywane Scouts' Own. Trudna do przetłumaczenia nazwa – „własność skautów”, „skauci sobie”? Wymyślili to protestanci w 1909 r., dlatego klasyczny format przypomina nabożeństwo – czytanie, modlitwa, hymn... **Baden-Powell zachęcał do uwzględnienia dziedzictwa różnych religii, nie tylko chrześcijańskich.** Mimo że nie wzbudzało to zachwytu skautowych kapelanów, jego koncepcja znalazła się w podręcznikach dla skautów i instruktorów. Z czasem i Kościół Katolicki przestał zabraniać ceremonii bez obecności księdza. Przepis na dobry poranek duchowy to dostosowana do wieku uczestników gawęda, angażująca wszystkich członków drużyny. Takie krótkie ogniobranie, tylko że w biały dzień i zwykle bez ognia. BP napisał o Scouts' Own w 1928 r. w specyficznym wojsko-

wym stylu: „Jeśli instruktor nie jest w stanie w 10 minut trafić w sedno, mówiąc do grupy zainteresowanych chłopców, powinno się go odstrzelić. A jeśli nie jest w stanie wykrzesać z nich zainteresowania, to niech lepiej nawet nie zaczyna”.

Zdaję sobie sprawę, że ten opis sytuacji może sugerować ogólną ucieczkę od tematu – nikt za rozwój duchowy nie odpowiada, wszystko jest nieobowiązkowe i ogólnie „róbta, co chceta”. Pamiętajmy jednak, że w Irlandii mamy skautowe przyprawy (SPICES), na co dzień uwzględniane w pracy wychowawczej. Celem organizacji jest wspieranie wszechstronnego rozwoju – (S) społecznego, (P) fizycznego, (I) intelektualnego,

(C) charakteru, (E) emocjonalnego i (S) duchowego. **System stopni w każdej grupie wiekowej zakłada, że w każdym obszarze co roku skaut rozwinie się w ściśle określonym kierunku.** Na pierwszym kursie instruktorzy uczą się, jak ważna jest równowaga i praca nad wszystkimi sześcioma aspektami. Dowiadują się, jakie powinni mieć postępy z zuchami, a jakie z wędrownikami w każdym z 36 celów wychowawczych, w tym czterech z rozwoju duchowego. Podczas gry planszowej odkrywają, jak łatwo na biwaku można stworzyć warunki do pracy z Prawem, Przrzeczeniem, służbą i każdą przyprawą. Na kolejnym kursie dowiedzą się, jak zachęcać członków drużyny, żeby sami planowali swój program i swój rozwój.

Poniżej 10 lat	10–14 lat	15–17 lat	18+
Uczestniczę w wyrażeniu swojej wiary	Rozwijam swoją relację z Bogiem poprzez moje kontakty i związki z innymi ludźmi	Pokazuję, że żyję zgodnie z moimi wierzeniami	Żyję zgodnie z moimi wierzeniami, gdy potrzeba, korygując na bieżąco sposoby ich wyrażania
Doświadczam piękna natury	Pokazuję, jak doceniam i troszczę się o środowisko wokół mnie	Ochrona przyrody i środowiska, w którym żyję, to mój własny wybór, moje zobowiązanie	Rozumiem i pokazuję szacunek dla swojego środowiska (przyrody, ludzi, miejsc), rolę, jaką w nim odgrywam, mój wkład i wpływ, jaki mogą na nie mieć moje działania
Jestem świadom cudowności Boga	Myszę o cudowności Boga wokół mnie	Rozwijam krytycznie swoją relację z Bogiem i swoją duchowość poprzez moje kontakty i związki z innymi ludźmi, przyrodą i środowiskiem, w którym żyję	
Dostrzegam Boga w świecie wokół mnie	Zauważam, że każdy ma swój sposób przeżywania duchowości i Boga. Korzystam z okazji do przemyślenia duchowości.	Akceptuję potrzebę stwarzania przestrzeni i czasu na refleksję nad własną duchowością	Uznaję swoją duchowość za istotną część mojego życia

Podsumowując – w Irlandii rozwój duchowy, jak każdy inny, skauci sami sobie wymyślają/organizują/ podsumowują pod czujnym okiem kadry, która dba o równowagę i gdy trzeba, podpowiada sposoby na wplecenie w program brakujących elementów.

Monte Cassino

Monte Cassino. Dla pokolenia moich rodziców, którzy przeżyli II wojnę światową, to był symbol. Symbol odwagi, bohaterstwa, umiłowania Ojczyzny. W czasie trwającej od 1939 r. wojny i hitlerowskiej okupacji polscy żołnierze 2 Korpusu Polskiego dowodzonego przez gen. Władysława Andersa walczący we Włoszech w niezwykle zaciętych walkach zdobyli wzgórze Monte Cassino wraz ze znajdującym się na nim klasztorem, co otworzyło siłom alianckim drogę na Rzym. Bohaterską walkę okupili ogromnymi stratami – ponad dziewięćset z nich poległo. Ich ciała nigdy nie wróciły do Polski – spoczęli na Polskim Cmentarzu Wojennym na zboczu wzgórza, o które walczyli. Pieśń „Czerwone maki na Monte Cassino” do dziś wiele osób śpiewa – jak hymn narodowy – na stojąco. Gdy ją słyszę, zawsze mam ściśnięte gardło i łzy w oczach...

O harcerzach na Monte Cassino po raz pierwszy usłyszałam w 1969 r., gdy moja koleżanka – harcerka śpiewająca w Centralnym Zespole Artystycznym ZHP hm. Władysława Skoraczewskiego – wybrana została do pocztu sztandarowego na uroczystości 25. rocznicy Bitwy o Monte Cassino. Nie wiem, jak duża była wtedy reprezentacja naszego Związku, to były inne czasy, władze PRL nie gloryfikowały tych, którzy walczyli podczas II wojny światowej po stronie Zachodu. Ale sztandar ZHP na pewno wtedy tam był.

W 1991 r. podczas prywatnej wizyty u przyjaciół we Włoszech pojechałam na Monte Cassino. We wrześniowy upalny dzień schodziłam z klasztoru na polski cmentarz, mijając niewiele osób. Setki białych krzyży, napis na płycie „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli, wierni w jej służbie”... To była bardzo wzruszająca wizyta.

Nie myślałam wtedy, że tak szybko tam wrócę, i to nie sama. Cztery lata później, w maju 1994 r. (byłam wtedy kierowniczką Wydziału Zagranicznego GK), uczestniczyłam razem z ponad 80-osobową reprezentacją ZHP w uroczystościach 50. rocznicy Bitwy. Organizatorem wyprawy była Chorągiew Wielkopolska, pilotował nas po Włoszech i pomagał w załatwieniu różnych spraw Loris, nasz skautowy przyjaciel z Mediolanu, nocowaliśmy na terenie bazy skautów z Cassino, w połowie drogi między klasztorem a cmentarzem. Skauci udzielili nam gościny, przygotowali dla wszystkich spaghetti, brali udział w uroczystościach. Wtedy po raz pierwszy pełniliśmy służbę podczas obchodów, w których uczestniczył – też po raz pierwszy jako głowa państwa – prezydent Lech Wałęsa, obecna też była duża grupa żołnierzy gen. Andersa z różnych stron świata. Pamiętam niesamowity skwar podczas prób 17 maja oraz ziąb i ulewny deszcz podczas samych uroczystości. Woda lała się z nieba, a mnóstwo wody w butelkach, którą harcerze mieli rozdawać spragnionym, wróciło do Polski. Pamiętam spotkanie druha Stefana Mirowskiego, ówczesnego przewodniczącego ZHP, z harcerkami i harcerzami...

Tak się zaczęło – od tej pory harcerskie mundury można spotkać w maju na Monte Cassino co roku. Co roku harcerki i harcerze sprzątaję cmentarz, dekorują, zapalają znicze, pełnią warty, pomagają kombatantom. Raz jest ich mniej, raz więcej. Pięć lat temu na 70. rocznicę reprezentacja ZHP liczyła 1400 harcerek i harcerzy, w tym roku, na 75. rocznicę – jeszcze więcej – 1600. Reprezentowane były wszystkie chorągwie.

Jak obecne pokolenie przeżywa te uroczystości? Czym jest dla nich służba w tym miejscu? Obok relacja jednego z nich. Przeczytajcie.



Karolina Piotrowska

MOJE MONTE CASSINO

Udział w uroczystościach i rocznicach to dla nas harcerzy rzecz normalna. Często uczestniczymy w różnych patriotycznych wydarzeniach, pełnimy służbę – organizacyjną, medyczną, porządkową, zaciągamy warty honorowe... Traktujemy to jako nasz harcerski obowiązek. **Mało kiedy uświadamiamy sobie jednak, że udział w takich uroczystościach to nie tylko obowiązek, ale i wielki zaszczyt.**

Tym właśnie – spełnieniem harcerskiego obowiązku i wielkim zaszczytem był dla mnie udział w obchodach 75. rocznicy Bitwy o Monte Cassino. Była to trwająca tydzień służba, niezwykła, bo w niecodziennych okolicznościach. Daleko od domu, w trudnych warunkach – palące słońce na przemian z rzęsimym deszczem. Trwała od momentu wyjazdu w poniedziałek 13 maja aż do powrotu do Warszawy tydzień później. Bo Harcerska Wyprawa Pamięci do Włoch to nie tylko uroczystości na cmentarzu polskim na Monte Cassino. Cały tydzień trwają mniejsze i większe wydarzenia w całej okolicy. W tym roku wzruszająca dla mnie była uroczystość odsłonięcia pomnika misia Wojtka w mieście Cassino, położonym u podnóża góry klasztornej. Te mniejsze wydarzenia z udziałem harcerzy, wszystkie te niewielkie służby zmierzały do tej najważniejszej – 18 maja podczas centralnych obchodów na Polskim Cmentarzu Wojennym.

Dzień poprzedzający uroczystości upłynął szybko i intensywnie. Wczesna pobudka i przyjazd na cmentarz. Tam ćwiczenia i inne przygotowania. Tego dnia na szczęście nie padało. Ale za to był potworny upał. Jednak nikt nie narzekał, każdy realizował to zadanie, jakie otrzymał. A pracy było dużo. Od ustawienia krzeseł dla gości, przez założenie na każdy z tysiąca krzyży biało-czerwonej opaski i uprzątnięcie starych zniczy z grobów aż po ćwiczenia z musztry i próby ustawienia harcerzy na następny dzień. Na szczęście udało się znaleźć chwilę czasu na zwiedzanie otwartej części klasztoru na Monte Cassino odbudowanego ze zgliszcz po wojnie. Potem dalsza pomoc przy przygotowaniu uroczystości i powrót na krótki sen do hotelu.

Sobota 18 maja powitała nas bardzo nieprzyjazną deszczową aurą. Wyruszyliśmy. Ważne było, żeby do 10.00 wjechać na górę, bo potem drogę zamykano. Od rana byłem podekscytowany, ponieważ tego dnia nie tylko miałem być obecny i wykonywać zadania jak każdy z tysiąca sześciuset harcerzy i harcerzy ZHP. Na ten dzień otrzymałem inne – szczególne zadanie – miałem jako reprezentant Związku Harcerstwa Polskiego odebrać testament od kombatanatów – żołnierzy 2 Korpusu. Czuję dumę a jednocześnie odpowiedzialność, że to właśnie ja zostałem wybrany do tej roli. Myślałem o tym, jak ta chwila będzie wyglądać. Denerwowałem się.

Pogoda zaczęła się poprawiać i zza chmur wyszło słońce. Po przyjeździe na miejsce – pierwsza duża próba – wprowadzanie pocztów sztandarowych, warty przy grobach. Widok tysiąca harcerzy stojących przy krzyżach jest niesamowity. Budzi dumę i radość. Ale to dopiero próba... Po niej kolejne. Gdy się wreszcie zakończyły, każdy był gotowy do swojej służby. Każdy do innej, ale potrzebnej. Harcerki i harcerze zajęli miejsca na posterunkach honorowych, utworzyli szpaler przy wejściu na cmentarz, poczty sztandarowe ustawiły się na jego szczycie. Gotowi do udzielania pomocy byli ratownicy i harcerze wyznaczeni do pomocy kombatanom.

NADSZEDŁ CZAS UROCZYSTOŚCI

Rozpoczęły się one od mszy świętej pod przewodnictwem biskupa polowego Wojska Polskiego Jerzego Guzdkę z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy, ministrów, parlamentarzystów i kombatanów. Uczestniczyły w niej również władze naszej organizacji na czele z druhami Przewodniczącym i drużyną Naczelniczką. Po mszy na uroczystości przybył prezydent Republiki Włoskiej Sergio Mattarella. Prowadzący powitał przybyłych na Monte Cassino gości. Odegrano hymny państwowe Polski i Włoch. Głos zabrali prezydenci obu krajów. **Wtedy w pełni uświadomiłem sobie, jak wielka odpowiedzialność ciąży na mnie i moim zadaniu, gdy patrzy się i widzi na sobie wzrok wszystkich zaproszonych gości, kombatanów i harcerzy.**

Wreszcie nadszedł najważniejszy dla mnie moment – jako jeden z ośmiu wybranych przedstawicieli młodego pokolenia z różnych organizacji



i instytucji kontynuujących tradycję 2. Korpusu, reprezentując Związek Harcerstwa Polskiego, stanąłem przed byłymi żołnierzami generała Andersa, aby z ich rąk odebrać ich testament. Napisał w nim m.in.:

Musicie zachować w pamięci dla przyszłych pokoleń prawdę o bitwie pod Monte Cassino, prawdę o naszym poświęceniu, o konaniu naszych kolegów, o desperacji, z jaką pokonywaliśmy terenowe przeszkody w morderczym ogniu nieprzyjaciela. To wszystko tkwi głęboko w naszych sercach, ale chcemy mieć pewność, że gdy ostatni z nas opuści ziemski padół, pozostaną następcy, którzy będą o tym pamiętać, że nawiedzą groby naszych kolegów i złożą im hołd...

Był to bardzo wzruszający moment. Weteranka, która wręczała mi nasz egzemplarz testamentu, powiedziała mi z uśmiechem na ustach „Taki za-





szczyt”... Tak, to był zaszczyt! Po odebraniu testamentu i odejściu zostałem jego strażnikiem aż do powrotu do Warszawy. Obejrzałem go z bliska wiele razy – dwie ramy: w jednej oprawiona tablica z wygrawerowanym tekstem odezwy, druga zawiera replikę proporczyka 12 Pułku Ułanów Podolskich, którzy w 1944 r. jako pierwszy zawisli na szczycie wzgórza wśród ruin Monte Cassino. **Ta odezwa to nasze dziedzictwo – zachować pamięć i kontynuować tradycje zdobywców słynnego wzgórza.**

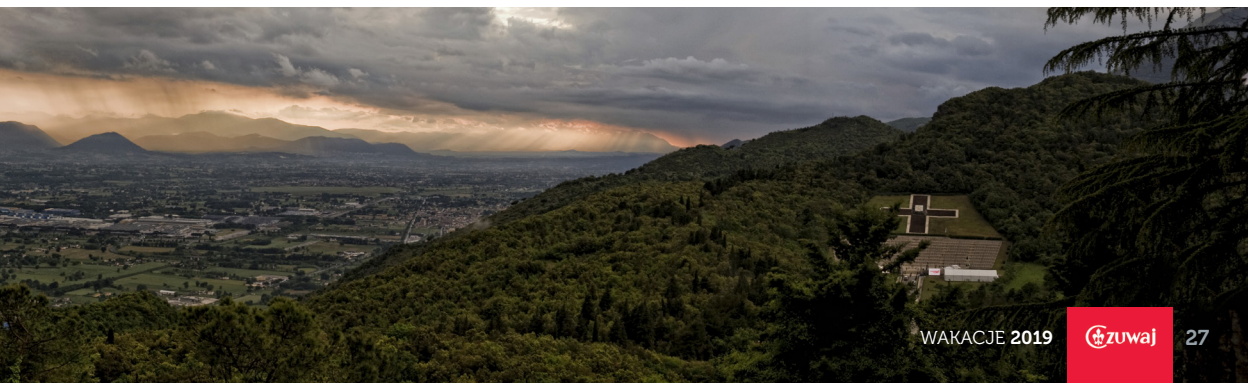
Podczas uroczystości odczytano Apel Poległych, złożono kwiaty na grobie generała Władysława Andersa, wojskowy chór odśpiewał „Czerwone maki”...

Gdy delegacje rządowe i goście opuścili cmentarz, harcerze zeszli z wart przy krzyżach, poczyty sztandarowe z korony cmentarza, a ratownicy mogli odetchnąć po trudach udzielania pomocy

zarówno harcerzom, jak i ludziom przybyłym na uroczystości. Stanęliśmy w kręgu i odśpiewaliśmy „Bratnie słowo”. Służba była skończona. Każdy z nas był zmęczony, ale szczęśliwy, że mógł tu być w takiej chwili, że mieliśmy możliwość pełnienia służby w tak ważnym miejscu i podczas tak ważnych uroczystości. Cmentarz w świetle zachodzącego słońca, z kwiatami i krzyżami ozdobionymi biało-czerwonymi wstążkami robi wielkie wrażenie, skłania do refleksji. Nie zapomnę tego, co w tym miejscu przeżyłem.

To był niesamowity wyjazd. Sądzę, że mogę to powiedzieć w imieniu każdego harcerza, który wziął udział w Wyprawie Pamięci. **To była służba, a jednocześnie żywa lekcja historii ze świadkami wydarzeń sprzed 75 lat.**

PHM. PIOTR BRZYSKI
HUFIEC PŁOCK





Zofia Dziępa

RAJD? TAK! JADĘ!

A MOŻE JEDNAK SAM ZORGANIZUJĘ?

Jednym z ciekawszych pomysłów na urozmaicenie naszej pracy jest uczestniczenie w rajdach – jedno- lub kilkudniowych. W moim środowisku mamy kilka ulubionych imprez, na które wyjeżdżamy niemal każdego roku i właśnie zdobyte na nich doświadczenia stały się impulsem do realizacji własnych pomysłów programowych. Przed laty, z okazji 100-lecia harcerstwa, narodził się pomysł organizowania Jeżyckiego Harcerskiego Biegu Nocnego „Sowa”. Rok później zorganizowaliśmy **pierwszy Zuchowy Rajd „Kukułka”**. Tego drugiego dotyczyć będą moje rozważania.

Rajd ten stanowi nieodzowną część naszego harcerskiego kalendarza, każdego roku zuchy mają okazję do współzawodnictwa między gromadami, spędzenia czasu na łonie przyrody

oraz poznania świata różnych ptaków, w zależności od motywu przewodniego.

Nie będę odkrywca, jeśli odpowiem, że działania rozpoczynając należy od idei. **Koncepcja takiej imprezy powinna być dobrze przemyślana i mieć potencjał na kolejne lata**

(uważam, że dobry rajd zyskuje na znaczeniu z każdą kolejną edycją). W naszym przypadku „Kukułka” to zuchowe powitanie wiosny. Taki temat pozwala na uwzględnienie różnych ważnych wartości, jak dbanie o przyrodę, oraz umiejętności, np. poznawanie pierwszych oznak wiosny. Oczywiście pomysłów na motyw wiodący jest nieskończona ilość, wystarczy tylko po nie sięgnąć.

Kiedy rozstrzygniemy, jaka nazwa i tematyka są dla nas najlepsze, zaczynamy pracę

nad przygotowaniem rajdu. Wtedy pada pytanie, kto taki rajd – dla kilku gromad – może zorganizować. I tu chciałabym przedstawić pewien pomysł. Zaczęło się od prowadzonych przeze mnie zajęć na kursie przewodnikowskim. Zapytao mnie, co uważam za najskuteczniejsze narzędzie w pracy z przybocznymi i drużynowymi. Wtedy bez dłuższego zastanowienia odpowiedziałam: wspólny cel, wspólna inicjatywa – czyli, poza obozem, to oczywiście organizacja rajdu! **Kiedy przystępujemy do planowania „Kukułki”, przy jednym stole siadają przedstawiciele wszystkich metodyk.** Zorganizować rajd jest oczywiście łatwiej niż obóz, dlatego w trakcie przygotowywania „Kukułki” pracuje i sprawdza się nasza młoda kadra. Cała. Mamy wtedy możliwość zaobserwować jej predyspozycje, aktywność,

odpowiedzialność. Nawet nie spodziewacie się, jak ciekawe pomysły na temat zuchowego programu może podsunąć młody przyboczny drużyny harcerskiej.

Czasem ubolewamy, że „wrzucamy” młodą kadre na zbyt głęboką wodę. **W przypadku organizacji rajdu mamy ogromny zasób łatwych i trudnych zadań.** Początkującym wędrownikom lub nawet najstarszym przedstawicielom drużyn starszoharcerskich możemy zaproponować obsadzenie punktu na trasie, przygotowanie projektu dyplomu czy rekwizytów. Zadań może być bardzo wiele.

Niezależnie od wieku i doświadczenia życiowego kadry zawsze trudne jest rozsądne ustalenie właściwego podziału zadań. Wydają mi się, że nie tyle ciekawe zajęcia i barwny temat będzie często kluczowy, a właśnie odpowiedzialność za realizację części wspólnego projektu. W tym miejscu z przekąsem zapytam: kto nigdy w życiu nie wykonywał swego zadania na ostatnią chwilę? **Nawet jeśli wszystko pójdzie dobrze i uczestnicy nie spostrzegą niedociągnięć, to i tak nasz zespół będzie zestresowany i zmęczony.** Jeśli lider zbyt często improwizuje, to straci autorytet lub, co gorsza, zainspiruje młodą kadre do podejścia, które nazywam: „Huzia na Józia! Jakoś to będzie, nie?”. Owo „jakoś” nie powinno mieć miejsca w trakcie organizacji naszego rajdu.

Inne hasło, jakie powinno nam przyświecać, można sformułować: „Pracujemy solidnie do końca”. Jako komendantka wielu imprez zauważyłam zjawisko niekończenia różnych spraw. Przeważnie na początku współpracy widać zaangażowanie i chęć do działania, po czym kolejne etapy rozwlekają się w czasie i w rezultacie wcześniejsze założenie, że będziemy wykonywać zadania projektu „na spokojnie” jest niemożliwe. A przecież rajd ma się odbyć w wyznaczonym wcześniej czasie i nie można plakietki rajdu wręczyć uczestnikom tydzień po imprezie. Dlatego **chciałabym przekonać byłych, potencjalnych i przyszłych liderów do odrzucenia zbędnej adrenaliny i uzbrojenia się w cierpliwość.** My jako „dowódcy” musimy zaplanować działanie w taki sposób, aby założyć hipotetyczne potknięcia naszej kadry. Zachęcam do opanowania i odkładania krytyki na później.

Wróćmy do odpowiedniego podziału obowiązków. Nie tylko możemy sprawdzić się jako liderzy zespołów odpowiadających za poszczególne kwestie, takie jak trasa, atrakcje na punktach, baza, poczęstunek itd. To, co jest najważniejsze, **to doskonała okazja do oceny, na kim tak naprawdę można polegać.** Jeśli widzimy kłopoty na płaszczyźnie komunikacji, ze słownością czy po prostu z niłym zaangażowaniem członka kadry, jest to niezwykle cenna wskazówka dotycząca jego pracy śródrocznej i obozowej.

Reasumując – **organizowanie rajdu daje nam przestrzeń do oceny jakości kadry i potencjalnych liderów, którymi dysponujemy.** Nie bójmy się wyłaniania nowych osobowości wśród najstarszych harcerzy, ale róbmy to w komfortowej dla nich i niegroźnej dla podopiecznych przestrzeni.

Na koniec pozostawiłam kwestię, która w kontekście wszystkich wartości wychowawczych zdecydowanie schodzi na drugi plan, ale i tak odgrywa ważną rolę. Chciałam dodać, jak cenną promocją środowiska może być rajd. Pierwsze edycje niech będą formą testu i obejmują znajome gromady i drużyny, w końcu wszyscy mamy prawo popełniać błędy, uczyć się i zdobywać nowe umiejętności. Z kolejnymi edycjami rajd stanie się wizytówką danego środowiska i dzięki temu będzie to doskonała promocja wśród nowych potencjalnych zuchów, harcerzy z ich rodziców.

Bez wątplenia warto organizować ciekawe przedsięwzięcia na szeroką skalę. Pamiętajcie, że **to zadanie dla młodej, niesprawdzonej wcześniej kadry.** Ja widzę w tym ogromny potencjał, a wy? Kto z was planuje zorganizować nowy rajd z „młodymi” jako organizatorami? Chętnie się na niego wybiorę.

PHM. SANDRA KAŻMIERCZAK
HUFIEC POZNAŃ-JEJZCE

CHODŹŹE NA ZJAZD!

Zostałem drużynowym. Było to parę lat temu. Pełen energii, zaangażowania i pomysłów zacząłem działać w szczepie i w hufcu. Było dla mnie logiczne, że mam swoje prawa i pewne obowiązki. Jednym z tych obowiązków było dla mnie uczestnictwo w zjeździe wyborczym. Wtedy moja wiedza ograniczała się tylko do tej teoretycznej – z kursów i warsztatów oraz do informacji zasłyszanych od innych instruktorów. Poszedłem z lekkim przerażeniem i niepewnością, ale nie pożałowałem.

Byłem oczarowany formą, otwartością instruktorów i tym, że mój głos też się liczy wśród dziesiątków innych.

Zjazd jest bardzo ważnym wydarzeniem dla każdego instruktora w czasie pełnienia przez niego służby. Zjazd jest czasem podsumowań i planów. Dobrze się zastanowić, co było dobre, co gorsze, co można poprawić w hufcu, co zmienić. Warto posłuchać

wniosków – są bardzo cenne w dalszej pracy komend, a mogą się również przydać delegatom jako rozwiązanie ich instruktorskich problemów.

Dyskusja jest bardzo ważnym elementem zjazdu. Najbardziej wartościowym dla drużynowego. Warto zadawać pytania i rozmawiać. Można pokazać się jako aktywny instruktor, który rzeczywiście myśli o wspólnocie hufca i chce na nią wpływać. Można się wybić z tłumu i zostać zauważonym przez jakiś zespół hufca, co może skutkować w przyszłości współpracą. Można rzeczywiście zmienić wadliwy element naszej pracy, który dawał niezadowolające efekty. Każde pytanie zadane podczas dyskusji jest na wagę złota. Pytanie może przerodzić się w projekt uchwały, dlatego pytań nigdy za mało. Kandydaci na funkcje z całą pewnością chętnie odpowiedzą na nurtujące delegatów wątpliwości i pokażą swój punkt widzenia.

I jeszcze najważniejsze – podejmowanie decyzji. Zjazd tworzą głównie drużynowi, którzy mają największy wpływ na rozwój środowiska. To oni wychowują młodego człowieka i to oni potrzebują wsparcia od swojej komendy. Bardzo ważne, aby dokonali właściwego wyboru podczas głosowania na władze hufca.

Wybór odpowiednich instruktorów może mocno wpłynąć na działalność drużyn.

Dobrze, aby byli wsparciem, a nie niepotrzebnym balastem. Podczas głosowania za uchwałami trzeba się dobrze zastanowić nad ich celowością. Komenda i cały hufiec będzie zobowiązany do przestrzegania uchwalonych dokumentów, więc lepiej zastanowić się dwa razy przed zgłoszeniem wniosku.

Zjazd może się różnie kojarzyć, ale najważniejsze, by drużynowi czuli potrzebę wpływania na przyszłość hufca. Uczestnictwo w zjeździe można porównać do aktywizacji społecznej obywa-

tela. Drużynowy też powinien pamiętać, że patrzą nie niego młodzi harcerze, może przyszli instruktorzy, którzy na pewno będą się inspirowali jego pracą.

Uczestnicząc w zjeździe, drużynowy daje przykład młodym, pokazuje się jako aktywny instruktor. Ma to również przełożenie na życie społeczne. Nie biorąc udziału w wyborach, pokazuje obojętność, zezwolenie na wszystko, jak i brak zainteresowania wizją przyszłości.

Mam wrażenie, że trzeba cały czas uświadamiać młodym instruktorom, jak ważny jest zjazd. Może trzeba w drużynach, w szczepach położyć większy nacisk na poszerzenie wiedzy kadry o zjazdach, pokazać, jak bardzo są one ważne.

Warto, trzeba, aby drużynowi wpływali na los swojego hufca.

PWD. MACIEJ
CZARNECKI

DRUŻYNOWY 360 KDW „SOKÓŁ”
HUFIEC KRAKÓW–NOWA HUTA

CO BOLI DRUŻYNY WĘDROWNICZE

Napisać, że wędrownictwo w Chorągwi Stołecznej nie ma się najlepiej, to tak, jakby nic nie napisać. **Drużyn jest jak na lekarstwo, a te, które istnieją, głównie zajmują się trwaniem** – najczęściej wykazując przy tym minimalną aktywność. Trwaniem uporeczywym, bo nieprzynoszącym wędrownikom korzyści, wyzwań, wsparcia czy możliwości rozwoju. Bo czy cokolwiek może dawać członkostwo w drużynie wędrowniczej zrzeszającej głównie kadrę szczepu (która nie ma czasu na pracę w tej drużynie, bo prowadzi własne jednostki) i utrzymywanej przy życiu tylko po to, by szczep mógł nadal istnieć?

DLACZEGO TAK SIĘ DZIEJE?

Na to pytanie odpowiada harcerska ekonomia. Rachunek jest prosty – według instrukcji drużyny jednostka wędrownicza może składać się z minimum 9 członków, czyli o 3 mniej niż jakakolwiek inna (i to tylko w szczególnych przypadkach), a co za tym idzie – utrzymanie jej i jednocześnie szczepu składającego się z trzech drużyn jest tańsze w Warszawie o 36 zł miesięcznie. Tyle oszczędności na składkach przynosi ten sprytny manewr.

Powodem niskiej jakości pracy drużyn wędrowniczych jest też **zniechęcenie, wypalenie i niewystarczająca liczba kadry, niejednokrotnie luki w przygotowaniu do pełnienia funkcji albo powierzanie ich osobom do tego nieodpowiednim** – wszystko to ma wpływ na słaby poziom programu i skutkuje niezdolnością do pełnienia naszej

misji – wszechstronnego wychowywania młodych ludzi. A ci nie lubią się nudzić.

Drużyny stają się coraz mniej liczne, kadra się zniechęca i koło się zamyka. **By zachować wymaganą liczebność, drużyny są łączone ze sobą, a liczba jednostek w szczepach maleje.** Jednak „szczep” brzmi dumnie – by tego miana nie tracić, środowiska potrafią chwycić się wszelkich sposobów, łącznie z tworzeniem „ekonomicznych” drużyn wędrowniczych.

Bazując na swoich doświadczeniach, również jako namiestnika wędrowniczego, mogę się pokusić o wyciągnięcie wniosków dotyczących przyczyn takiej sytuacji. Warszawa jest ogromnym miastem z niemal nieograniczoną ilością atrakcji. Każdy znajdzie to, co lubi: kina, teatry, stadiony, baseny, hale sportowe, kluby, dyskoteki, różne imprezy – kulturalne, sportowe... Wybór zajęć pozalekcyjnych jest ogromny. Do tego nauka – korepetycje, przygotowania do matury, studia... **Ta przebogata oferta Warszawy jest ogromną konkurencją dla drużyn wędrowniczych.** Konkurencją, z którą często przegrywamy, w efekcie zanika stołeczne wędrownictwo (według ewidencji, stan na luty 2019 r., w 10 warszawskich hufcach jest w sumie 21 drużyn wędrowniczych, w 3 z nich nie ma ani jednej).

Zbyt łatwe jednak byłoby obarczanie winą za obecną kondycję stołecznego wędrownictwa atrakcji Warszawy. Uważam, że powinniśmy stworzyć program dla wędrowników na tyle atrakcyj-



Sebastian Strachowski

ny, by mógł on z powodzeniem konkurować z innymi formami spędzania czasu. Oczywiście nie jest to łatwe ani tanie.

! JAK ZACZAĆ?

Należy **wsluchać się w głos wędrowników**. Wspólnie z nimi i dla nich tworzyć plan pracy drużyny – co przecież powinno być częścią wędrowniczego elementarza. Pamiętajmy o uwzględnianiu naszej misji, o tym, by działalność w drużynie nie była wyłącznie rozrywką, o idei służby. Kiedy trzeba – modyfikujemy nasze plany. Nie unikajmy atrakcji oferowanych przez otoczenie, a mądrze je wykorzystujemy, nie siedzmy w harcówkach. **Zgodnie z dewizą wędrowniczą: wyjdźmy w świat. Poszukajmy idei czy projektu, który połączy wędrowników wspólnym celem.** Jakim? Wszystko zależy od uwarunkowań otoczenia i od samych harcerzy. Jednym spodoba się odnowienie pustostanu, który później będzie mógł służyć zarówno jako harcówka, jak i sąsiedzka/wiejska/miejska świetlica czy warsztat, którego wyposażenie zostanie sfinansowane z budżetu partycypacyjnego. Inni chętnie otoczą opieką pobliskie miejsce pamięci, upowszechnią o nim wiedzę, postarają się

o ustawienie tablicy informacyjnej. Kolejni zajmą się wytyczeniem ścieżki przyrodniczej, budową trasy rowerowej z przeszkodami czy wydaniem albumu pamiątkowego i opracowaniem strony internetowej z okazji jubileuszu ich środowiska czy miejscowości. Drużynowy może podsunąć niejeden taki pomysł.

Realizując tego typu projekty, zdobywając środki na ich przeprowadzenie, mierząc się z nieprzewidzianymi trudnościami, wędrownicy zdobędą umiejętności, które będą przydatne w dorosłym życiu. Świadomość tego powinna ich zachęcać do uczestniczenia w tych działaniach. Ale nie zapomnijmy, że nie tylko służbą wędrownik żyje. Potrzebne są mu wyjazdy, górskie wędrówki, noce pod namiotem, zadania o charakterze wyczynu. Jest przecież młodym człowiekiem, który chce osiągać wielkie cele. Czasami zwykła przejażdżka rowerowa, wieczór gier planszowych czy wyjście do kina może okazać się strzałem w dziesiątkę.

Z drugiej strony takie atrakcje kosztują. W szczepie drużyna wędrownicza, z racji wspomaganie pracy innych jego jednostek, powinna móc liczyć na dofinansowanie jej działań. Podstawowym źródłem pieniędzy drużyny wędrowniczej powinny

być jednak akcje zarobkowe – pełnoletni wędrownicy mają duże możliwości ich przeprowadzania. **Ale pieniądze nie zagwarantują pełnego sukcesu, ważniejszy od nich jest czas.** By drużyna działała, musimy go mieć zarówno my instruktorzy, jak i nasi wędrownicy, bez tego nic się nie uda.

Środowiska wędrownicze nie dość, że nieliczne, to w większości nie mogą pochwalić się wysoką liczebnością. **Próba rozwiązania tego problemu może być nawiązywanie współpracy z innymi drużynami.** Łącząc siły, łatwiej będzie zorganizować biwak czy obóz wędrowny. Większa liczba kadry, tańsze bilety grupowe, możliwość dzielenia się zdaniami i atut integracji z nowo poznanymi osobami mogą być nie do przecenienia. Wspólnymi siłami możliwe do przeprowadzenia może się okazać niejedno przedsięwzięcie, które dotychczas było poza naszym zasięgiem. Wykorzystujemy ideę harcerskiego braterstwa do pracy z wędrownikami. Warto zacząć od małych form typu wędrowka czy wypad z nocowaniem. Nabierając doświadczenia i pewności siebie, organizując coraz większe akcje, mamy szansę na zadziałanie efektu kuli śniegowej i pociągnięcia za sobą innych drużyn.

Ostatnim elementem układanki, mającym wpływ na wędrownictwo, i w mojej opinii najistotniejszym, jest drużynowy. **Jaki jest modelowy posiadacz granatowego sznura w jednostce wędrowniczej?** *Primus inter pares* – jeden z wędrowników, rówieśnik charakteryzujący się poważaniem, lider, życiowy przewodnik.

Ile wybitnych osobowości w wieku lat około 19, i będących na dodatek po kursie drużynowych, wie, do czego samemu dążyć, być na tyle dorosłym, aby być sterem dla innych? Ilu wędrowników, mając w niedalekiej perspektywie maturę i rozpoczęcie studiów, ma tyle czasu, by prowadzić drużynę? Ilu ma doświadczenie w zdobywaniu funduszy, umożliwiających realizację atrakcyjnego programu drużyny? **Nie twierdę, że takich wędrowników nie ma, ale są oni raczej wyjątkiem potwierdzającym regułę.**

Dewiza *primus inter pares* ma być częścią wędrowniczej demokracji, jednak połączenie jej z ideą drużynowego jako starszego brata, nie do końca się udaje. Dość zagubieni w swoim życiu, niejednokrotnie przestraszeni coraz wyraźniej rysującą się przed nimi granicą świata dorosłych, wędrownicy potrzebują mocnego punktu oparcia, autorytetu, który wesprze ich własnym doświadczeniem, wysłucha, naprostuje życiową ścieżkę. Taką osobą dla harcerza może i powinien być drużynowy wędrowniczy. Jednak by wędrownicy obdarzyli go zaufaniem, musi wzbudzać ich szacunek, potrafić zaimponować doświadczeniem, trafnością podejmowanych decyzji. W ilu przypadkach równolatek będzie w stanie sprostać tak wysoko zawieszanej poprzeczce? A w ilu podharcemistrz lub harcmistrz? Siłą rzeczy instruktor z zieloną podkładką bardzo rzadko będzie równolatkem, pierwszym spośród równych. **Uważam, że doświadczony instruktor jako drużynowy wędrowniczy ma większe szanse na uniesienie ciężaru tej funkcji niż rówieśnik – drużynowy.** Starszy instruktor zapewnia możliwość kontynuacji pracy wychowawczej na każdym polu.

Pomimo dość pesymistycznego obrazu wędrownictwa uważam, że można je jeszcze odratować. Pierwszym krokiem może być nawiązywanie współpracy pomiędzy drużynami podczas spotkań, jak najszerzej otwartych sejmików, ognisk i wszelkich form umożliwiających wymianę doświadczeń. Znacznie ważniejsze jest jednak ponowne zastanowienie się nad jednym z filarów metodyki wędrowniczej – drużynowym: czy nie byłoby lepiej, gdyby był on osobą przewyższającą багаżem życiowych doświadczeń swoich harcerzy.

PHM. ANDRZEJ SKWARCZYŃSKI
HUFIEC WARSZAWA-WOLA

PS Rozmawiałem z instruktorami z różnych chorągwi i uważam, że problem dotyczy coraz większej liczby środowisk. Opisując sytuację można śmiało rozciągnąć niemal na całą Polskę, choć oczywiście w różnych hufcach będzie to wyglądało nieco inaczej.

Wielu instruktorów mówi coraz głośniejszą o kryzysie skuteczności wychowawczej drużyn w ZHP. Przyczyn tej sytuacji jest wiele i prawdopodobnie można by je długo wymieniać. Nie jest żadnym sekretem, że mamy w drużynach coraz słabszą i gorzej przygotowaną do funkcji kadre. Stąd dyskusja o kształceniu, skupiająca się jednak przede wszystkim, nie do końca zasadnie, na kwestii kursów instruktorskich. Kształcenie jest bowiem procesem rozpoczynającym się na długo przed uczestnictwem kandydata na drużynowego w kursie i kontynuowanym jeszcze długo po jego ukończeniu.

Drużynowy ma bardzo wymagającą rolę. **Powinien mieć harcerskie wyrobienie i być człowiekiem o wysokim morale.** To dzięki silnemu uwewnętrznieniu harcerskiego kanonu wartości, konsekwencji i prawdziwości czynów, o których mówił Stefan Mirowski, drużynowy poprzez swój osobisty przykład może najsilniej oddziaływać na harcerzy.

Drużynowy musi zrozumieć, że **wszystko, co robi, może wywrzeć wpływ na dalsze losy powierzonego jego opiece dziecka.** Zrozumieć, że jego czyny i zaniechania – te dotykające bezpośrednio harcerzy, ale i zwykle, codzienne zachowania, które wychowankowie obserwują i którymi przesiąkają, kształtują ich osobowość.

Drużynowy nie musi mieć doktoratu ani nawet wyższego

O KSZTAŁCENIU I KSZTAŁTOWANIU

DRUŻYNOWYCH

wykształcenia, ale **musi reprezentować wysoki poziom intelektualny.** Musi rozumieć proste mechanizmy psychologiczne i pedagogiczne, a także umieć przeprowadzić analizę pracy drużyny, sformułować na jej podstawie cele wychowawcze i zaplanować pracę, która te cele zrealizuje.

Wreszcie – funkcja drużynowego wymaga **głębokiej motywacji i gotowości do poświęceń.** Kandydat na drużynowego musi wiedzieć, że podejmuje duże i ważne zobowiązanie. Musi wiedzieć, że funkcja drużynowego to nie przygoda na rok. Ba, drużynowy, który na starcie deklaruje się „góra na dwa lata”, w moim odczuciu jest kartą, której nie warto obstawiać wabank. Bo przecież jeśli drużynowy miałby traktować swoją rolę tylko jako niezobowiązującą przygodę, ostatnią z pozycji na liście priorytetów – czy moglibyśmy się dziwić, że sami harcerze bycie w drużynie potraktują jak jedno z wielu zajęć pozalekcyjnych? Drużynowy musi mieć w sobie gotowość do poświęceń więk-

szych niż te, których spodziewa się, obejmując funkcję. Zobowiązuje się przecież wychować następcę, a czasem los potrafi być przewrotny i bywa tak, że zrobiliśmy wszystko, co było trzeba, a następcy w chwili, kiedy chcielibyśmy przekazać mu drużynę, brak.

Proces kształtowania takiego drużynowego rozpoczyna się w chwili, gdy ten po raz pierwszy przywdziewa mundur i siada w harcerskim kręgu. Wspomniane już wyżej **wyrobienie i prawdziwie harcerska postawa nie pochodzą z weekendowych szkoleń ani nawet dwutygodniowego kursu w głębi lasu.** To od jakości przebytej harcerskiej drogi, od harcerskiego wychowania zależy w największym stopniu, czy dla kandydata na drużynowego Prawo Harcerskie jest drogowskazem na co dzień i czy w jego codziennej praktyce bagaż jego harcerskich doświadczeń uczynił oczywistymi braterstwo, służbę i pracę nad sobą.

Modelowy proces kształcenia rozdzielić można na trzy etapy.



Pierwszy z nich to **praktyczne przeżywanie dobrego harcersstwa, zarówno w charakterze zwykłego członka drużyny, jak i z czasem funkcyjnego**. To w tym czasie wykształca się harcerska postawa, przyjęcie harcerskich wartości za własne, a także mimowolne obycie i przyzwyczajanie do dobrych wzorców metodycznych. Na tym etapie także dokonują się wybory dalszej harcerskiej drogi, bo przecież nie każdy, kto ma dobre serce i z radością przeżył harcerską przygodę, odnajdzie swoje miejsce w służbie instruktorskiej jako wychowawca.

Etap środkowy to punkt zwrotny, który najczęściej następuje w okolicy kursu instruktorskiego. To moment, w którym dokonuje się **refleksja nad własnym wcześniejszym przeżyciem**. Moment uświadomienia sobie, ułożenia w głowie, że to, co robił z moją drużyną przed laty mój drużynowy, to faktycznie nie był zbiór przypadkowych zachowań, że jego działania były wpisane w klucz metody harcerskiej.

Kandydat na instruktora poznał harcerski system wychowawczy lata temu i długo w nim uczestniczył, więc gdy nastąpi ten moment, że go zrozumie – rozpoczyna etap trzeci. To etap **świadomej praktyki pod okiem mistrza – drużynowego**, który go wspiera w prowadzeniu jednostki czy jako opiekun próby. To także etap, kiedy można utrwalić uzyskane w czasie kursu instruktorskiego kompetencje i zdobyć wychowawcze szlify, mając za plecami czuwającego nad wszystkim opiekuna.

W moim środowisku od wielu lat udaje się nam w ten sposób kształcić kadrę. W ubiegłym roku dwie z trzech jednostek mojego szczebu zostały przekazane w nowe ręce. Pierwsza z nowych drużynowych jeszcze przed założeniem granatowego sznura otworzyła próbę na stopień podharcemistrzynie, druga wkrótce po objęciu funkcji rozpoczęła planowanie tej próby. Najważniejsze jednak jest to, że obie miały okazję pełnić funkcję przyboczną w jednostkach prowadzonych przez dobrych drużynowych i to nie rok czy półtora, ale przez pełne trzy lata.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że nie zawsze tak jest. Nie należy do rzadkości obejmowanie funkcji drużynowego po pierwszym etapie, kiedy jedyne, co mogą oni robić, to intuicyjnie powielać wzorce pozostawione przez poprzedników (pół biedy, jeśli były to wzorce dobre). Jeszcze częściej drużynowym zostaje wędrownik prosto po kursach, którego może nawet

skutecznie pchnięto ku refleksji o wychowawczym charakterze pracy instruktora, ale nie pozwolono mu okrzepnąć i zdobyć szlifów w praktycznym działaniu.

Udział środowiska w procesie kształcenia jest **nie do przecenienia**, bo choć możemy próbować zaszczerpić harcerską postawę w trakcie kursu, choć możemy próbować przekonać kursanta, że służba jest nieodłączną częścią harcerskiego życia, albo próbować sprawić, by poczuł ducha działania w zastępie, to wszystkie te próby są jedynie protezą.

Nie chciałbym, aby te słowa ktokolwiek odczytał jako torpedowanie jego kształceniowych starań. To dobrze, że świadomi kształceniowcy próbują taką protezą uzupełniać harcerskie braki przyszłych instruktorów. Jest jednak tak, że wielu drużynowych albo liderów harcerskich środowisk nie czuje na sobie odpowiedzialności, że to przede wszystkim od nich, a nie od prowadzących kursy zależy, czy ich następcy będą dobrymi instruktorami. Porzućcie, proszę, myślenie, że „na kursie wszystkiego nauczą”. **Kandydat na instruktora najwięcej nauczy się w trakcie codziennej harcerskiej pracy w swoim środowisku**. Trzeba cały czas o tym pamiętać.

PHM. MATEUSZ CHMIELEWSKI
KOMENDANT SZCZEPU
INSTRUKTOR ZKK
HUFCA WARSZAWA-ZOLIBORZ

Z METODĄ AD FONTES!

Niejednokrotnie od instruktorów obserwujących coraz bardziej ekspansywną działalność Ruchu Programowo-Metodycznego „Ręka metody” słyszałem wątpliwości, pytania: co to za metoda? skąd się wzięła? czy można ją stosować, jeżeli jest nieoficjalna? A nawet: czy nie powinno się zdelegalizować tego RPM, skoro propaguje metodę „nie taką”, „nielegalną”, bo inaczej sformułowaną niż w Statucie ZHP? Poprosiłem więc o rozwianie wątpliwości jedną z instruktorek kształceniowych tego ruchu. Z pewnością znajdziemy w jej tekście odpowiedzi na podstawowe pytanie o pochodzenie „ręki metody”. A czy jej propagowanie „miesza w głowach”, „robi chaos”, czy przeciwnie – pomaga w głębszym zrozumieniu metody harcerskiej, dojściu do jej istoty? Cóż, na to pytanie odpowiedzi mogą być różne...

redaktor naczelny
CZUWAJ

Jeśli myślisz, że BP, odkrywając skauting, nazwał cechy i elementy metody, to muszę cię rozczarować. Co więcej, nie zrobił tego nawet Andrzej Małkowski. Kto zatem stoi za aktualnym statutowym opisem metody harcerskiej? Czy nie pochodzi on od źródeł? I jak traktować – zdawać by się mogło – heretyckie opisy, takie jak ręka metody, która przecież nie jest statutowa? Odpowiedzi na te i inne pytania znajdziesz w poniższym artykule. Zapraszam, *ad fontes!*

Baden-Powell podkreślał, że nie wynalazł skautingu, a odkrył go. Połączył różne puzzle w jedną układankę. Składały się na nią m.in. myśli Epikteta, zakonów średniowiecznych rycerzy, północnoamerykańskich Indian czy też Setona, ale również pomysły samego BP. Metodę pracy z chłopcami opisał w sposób wielce praktyczny, bez patosu, podając konkretne przykłady i inspirując do działania wychowawców na całym świecie, w tym również Polaków. Andrzej Małkowski przetłumaczył jego książkę – wkrótce potem odbywają się pionierskie kursy instruktorskie w Skolem, zakładane są pierwsze drużyny. I o ile polskie harcerstwo zaczerpnęło w swojej warstwie ideowej z tożsamości takich organizacji, jak „Sokół”, „Eleusis” czy „Zarzewie”, to w kwestii metody oparło się zdecydowanie na metodzie skautowej BP, wprowadzając jedynie kosmetyczne zmiany i dodając na starcie polskie nazewnictwo. Gdzie więc na tym etapie pozytywność, naturalność i cała spółka? Czy więc metoda była wtedy inna? Absolutnie nie. **Wszystkie cechy i elementy, które znajdujemy w dzisiejszym opisie metody, były w niej obecne.** Z tą różnicą, że bardziej stosowane w praktyce niż opisywane w teorii (a mam poczucie, że dzisiejsze czasy są dokładnym tego przeciwieństwem). To niczym gotowanie naszych babć i mam, które nie potrzebują przepisu, żeby przygotować dania rodem z Master Chefa. A gdy spoglądam na swoją półkę z książkami kucharskimi, to momentalnie przypominam sobie, na jakim etapie kulinarnym znajduję się ja... Bez przepisu ani rusz! Znaleźli się więc i tacy, którzy mieli potrzebę spisać „przepis na harcerstwo”.

Wracam więc do pytania: kto opisał metodę harcerską? Otóż zrobiły to kobiety – instruktorki! W latach 30. istniała i prężnie działała w ZHP Szkoła Instruktorska Harcerstwa Żeńskiego na Buczu, która zachwycała poziomem swoich kursów. Jej sztandarowym działaniem były kursy podharcermi-

strzowskie, których odbyło się aż 37. Każdy z nich stawiał mocno na samokształcenie oraz wymianę doświadczeń i wypracowywał materiały metodyczne (np. projekty sprawności). **Mnogość doświadczeń, obserwacji i mądrych przemyśleń doprowadziła do konferencji instruktorskiej, na której instruktorki szkoły – pod niepodważalnym przywództwem hm. Ewy Grodeckiej – opisały metodę.** W słowa opis ten ubrała Grodecka w opracowaniu „O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu”. Konieczna lektura dla każdej instruktorki i każdego instruktora! I niech nie zniechęci was pozornie trudny i naukowy język, tak różny od tego z „Rzeki” czy „Tropem zastępu Żurawi” tej samej autorki. Nie pożałujecie!

Co zrobiła w tamtym czasie męska część harcerstwa? Ano przejęła opis stworzony na Buczu. Był bowiem dokładny, sumiennie napisany, trafiony i rzetelny. Po cóż więc było wyważać otwarte już drzwi?

W Szarych Szeregach organizowano także **kursy podharcemistrzowskie w „Szkołe za lasem”, których twórcą był hm. Jan Rossman.** Było to bardzo efektywne kształcenie, oparte na zaufaniu i bliskiej relacji między kursantami a kadrą kształcąca. Przyszło im działać w trakcie wojny, toteż brak możliwości wręczenia uczestnikom kursu jakichkolwiek materiałów zmusił instruktorów szkoły do wspięcia się na wyżyny kreatywności i metod mnemotechnicznych. **Padło na dłoń – wspomnianą już rękę metody.** Genialność tego pomysłu (bowiem dłoń to coś, co przecież jest zawsze z nami) potwierdza tzw. metoda dłoni współczesnych psychologów pamięci i neurodydaktyków. Na ręce metody znalazły się te elementy, które są absolutnie niezbędne (a przy tym nie aż tak intuicyjne), aby zaistniało dobre harcerstwo. Ruch, dobrowolność, system zastępowy, współdziałanie i współzawodnictwo, wzajemność oddziaływań, pośredniość oraz stopniowanie trudności – trudno się nie zgodzić z wyborem sprzed niemal 80 lat... Dodatkowym atutem pomysłu ręki było pokazanie, że jedynie wszystkie elementy metody współdziałające razem przyniosą pożądany efekt. W innym przypadku to niczym próba podniesienia ciężkiej rzeczy jednym bądź dwoma palcami. Możliwe?

Po trudnych dla harcerstwa latach, gdy walka o metodę zdawała się być drugorzędna, nastąpił czas wielkich przemian, powrotu do korzeni. Podczas XXVIII Zjazdu ZHP w 1990 r. został uchwalony statut, zawierający opis metody harcerskiej. **Bazowano na tekście Grodeckiej** i nadano mu charakter zapisu formalnego, występującego w dokumentach. Tak nasza metoda uzyskała 4 elementy i 6 cech. Czy nie miała ich wcześniej w latach 20, 30 czy 40? Oczywiście, że miała. Nazwanie ich w sposób dobitny i konkretny pokazało jednak kierunek, w jakim musi iść polskie harcerstwo, by marzyć

o odbudowie. Bo postawienie na metodę zawsze jest krokiem w dobrą stronę!

I dziś postawmy na metodę. Drogą donikąd są bowiem niekończące się analizy, nieustanne szukanie na siłę nowoczesnych rozwiązań czy – o zgrozo – działanie bez celu. Pięć lat temu gronu instruktorów, którzy chcieli zmienić choć kawałek naszego harcerskiego świata na lepsze, zamarzyło się wrócić *ad fontes*. Pokazać, że metoda jest niezmienna, żywa, aktualna, dynamiczna, odpowiadająca na nasze potrzeby. Że nie jest sztywnym zbiorem 6 cech i 4 elementów. Jest czymś więcej... Stąd ręka metody. To pokazanie, że **można o metodzie myśleć szerzej, wchodzić głębiej, szukać u źródeł właśnie i czerpać z ich mądrości.** To znak, że te 7 elementów na ręce – tak często zapomnianych, jak choćby ruch rozumiany jako przyroda (szczególnie tam, gdzie harcerstwo jest świetlicowe lub flipchartowe) czy ruch w znaczeniu naszej magii wspólnoty (szczególnie tam, gdzie organizacja i jej struktura przysyłania nam nasz cel i wspólnotowość) – są kluczem do rozwiązywania wielu naszych problemów. I wreszcie – to symbol, że wystarczy spojrzeć na swoją dłoń, by przypomnieć sobie, gdzie znajdę odpowiedź na pytanie: JAK. Oczywiście zaraz po tym, gdy odpowiem sobie na pytanie: PO CO.

Zachęcam, by nas bardziej poznać – najlepiej przeżywając lub budując z nami kurs. Zawsze na łonie przyrody. Zawsze wchodząc głębiej i szukając sensu. Zawsze z ręką metody harcerskiej i gotowością na to, co nowe. Zapraszam do naszej instruktorskiej wspólnoty: www.rekametody.pl/dolacz-do-nas.

HM. ANNA ANDRZEJEWSKA

CZŁONKINI KCH OPOLSKIEJ DS. PRACY Z KADRĄ
RUCH PROGRAMOWO-METODYCZNY „REKA METODY”

PRZEPIS NA KOMENDANTA HUFCA

Nie wiem, czy uda mi się dojechać na zjazd mojego hufca. Dlatego postanowiłem, że na wszelki wypadek o moim wymarzonym komendancie napiszę. To kilka luźnych myśli. Może kandydatowi na funkcję komendanta hufca je przedstawię, a może moje przemyślenia przydadzą się komuś jeszcze, w innym hufcu. Udzielam wolnej licencji...

Cieszę się, że w moim hufcu są chętni do podjęcia tego trudnego i czasochłonnego zadania. Nowemu komendantowi i nowej komendzie hufca, jeżeli tylko będą tego potrzebować, będę starał się pomóc, jak tylko umiem.

Wiem, na jakiego instruktora głosowałbym najchętniej. To nie aluzja do kogokolwiek – to wyłącznie oczekiwania na przyszłość. To suma wniosków z błędów wielu osób pełniących tę funkcję w całej organizacji, w tym błędów moich, popełnionych dawno temu, gdy byłem komendantem hufca. Do rzeczy:

Szukam kogoś, kto będzie wiedział, że **komendant hufca jest dla drużynowych, a nie na odwrót**. Kogoś, kto ma świadomość, że podjął się tej roboty po to, by drużynowym lepiej się pracowało, a nie po to, by przyjmować od drużynowych wyrazy szacunku. To ma być sprawny dyrektor zarządzający, a nie wódz wskazujący jedynie słuszną, własną drogę.

To ma być ktoś, kto rozumie, że **istnienie hufca i jego działania są tylko i wyłącznie po to, by gromady i drużyny miały łatwiej**. Jeżeli dowolne działanie hufca nie przekłada się, choćby pośrednio, na poprawę działania jakiejś drużyny, na ułatwienie pracy kadry środowiska, to jest to działanie zbędne.

Ktoś, kto **rozumie, czym jest harctrix i jak chronić przed nim instruktorów**. Ktoś, kto zastanowi się, czy działania proponowane przez niego i jego ekipę nie powodują sytuacji, gdy jakiś instruktor nie jest w stanie zachować

właściwych proporcji pomiędzy życiem rodzinnym, szkolnym/zawodowym i harcerskim.

Ktoś, kto wie, że **każdy dobry instruktor ma własne zdanie i bywa tak, że jednak inne niż zdanie komendanta**. Ktoś, kto wie, że konflikt opinii i poglądów, że spór to rzecz w harcerstwie normalna i wpisana w koszty, gdyż albo hufiec ma instruktorów wiernych, ale miernych, albo hufiec ma instruktorów dobrych, ale wygadanych i indywidualistów, bo są kimś, bo są indywidualnościami. Ktoś, kto wie, że wymiana poglądów nie polega na tym, że instruktor przychodzi do komendy hufca z własnym poglądem a wychodzi z poglądem szefa. Ktoś, kto pozwala, a nawet zachęca instruktorów do tego, by realizowali swoje własne pomysły i koncepcje a nie pomysły i koncepcje komendanta.

Ktoś, kto potrafi zastanowić się, czy jeżeli jakieś środowisko nie bierze udziału w życiu hufca, to przypadkiem **czy winna za taki stan rzeczy nie leży po stronie komendanta**.

Ktoś, kto **pomaga drużynowym robić ich harcerstwo „po ichniemu”**, a nie wymaga i nie uczy drużynowych, jak mają robić harcerstwo „po mojemu”.

Ktoś, kto **rozumie zasadę pomocniczości** i angażuje hufiec tylko w te działania i obszary, z którymi środowiska nie dają sobie rady.

Ktoś, kto rozumie, że instruktorem harcerskim jest się przede wszystkim po to, by pracować wychowawczo z pod-

opiecznymi, a nie pełnić Bardzo Ważne Funkcje w zespołach, komisjach i komendach.

Ktoś, kto **dąży do wydłużenia okresu pełnienia funkcji przez przeciętnego drużynowego** (w ZHP, przeciętnie, drużynowym jest się tylko przez dwa lata). Ktoś, kto doceni doświadczonych drużynowych na przykład tak, że im drużynowy ma wyższy stopień/staż, tym mniej papierków musi pisać i składać do hufca.

Ktoś, kto **potrafi dbać zarówno o dobre samopoczucie kadry w wieku okołowędrowniczym** (by mieli motywację do dłuższej i lepszej służby), **jak również potrafi dbać o dobre samopoczucie kadry w wieku mocno ponadwędrowniczym** (by mieli motywację do dłuższej i lepszej służby). Jeżeli drużynowy jest starszy wiekiem od komendanta hufca, nie znaczy, że jest z definicji podejrzany o nielojalność i lepiej go izolować. To nie znaczy też, że można się nim nie przejmować, bo i tak zawsze był i będzie...

Ktoś, kto **podejdzie z rezerwą do korpoharcerstwa, procedur i instrukcji, opisów funkcji, umów o ich pełnienie, ścieżek rozwoju**. Ktoś, kto wierzy, że „na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy” jeszcze obowiązuje i ma wystarczyć. Jak zacznie w zamian obowiązywać „Na podpisie harcerza polegaj jak na porozumieniu o zawieszeniu ognia w Donbasie”, będziemy podpisywać umowy.

Ktoś, kto zgodzi się z poglądem, że **kształcenie polega na przekazywaniu przede wszystkim kompetencji a nie emocji**. Że nie nabędzie się kompetencji przewodnikowskich, biegając całą noc po bagnach (bo to nie stopień przewodnika survivalu jest zdobywany), ani nie nabędzie się kompetencji podharcemistrzowskich, wędrując przez szczyty górskie, gdyż nie chodzi tu o zdobycie Górskiej Odznaki Turystycznej. Że nie da się nauczyć drużynowych harcerskich pracować systemem zastępowym wyłącznie poprzez pracę w zastępie na kursie drużynowych, gdyż zastęp jedenastolatków rządzi się zupełnie innymi prawami i trzeba to z kursantami przepracować.

Ktoś, dla kogo **mniej jest ważny szczegółowy plan pracy drużyny** z podziałem na cele takie i owakie (koniecznie SMART) oraz jeszcze z analizą SWOT, **a ważniejsze jest to, jak ta drużyna faktycznie pracuje**. Ktoś, kto interesuje się stanem jednostki nie tylko przy zatwierdzaniu planu pracy i podczas rytualnej wizytacji, ale jest w stanie pogadać przy okazji, zadzwonić i zapytać o problemy.

Ktoś, kto **zapropnuje drużynowemu odnoszącemu sukcesy w jakiejś dziedzinie** (liczebność jednostki, system pracy, wykorzystanie instrumentów metodycznych, sukcesy w specjalności), **by podzielił się swoim sposobem na sukces**.

Ktoś, kto w chwili wyboru **nie zachoruje na sznurkozę**. Sznurkoza to harcerska choroba, polegająca na zaburzeniu postrzegania świata z racji posiadania sznura funkcyjnego. Przejawiają ją już posiadacze sznura brązowego, ale szczególnie wyraźnie występuje w gronie posiadaczy sznura srebrnego plecionego poczwornie. Przejawia się przeświadczeniem o własnej nieomyślności, o tym, że z chwilą założenia sznura na jego posiadacza spływa mądrość objawiona oraz królewskie prawo decydowania może nie o życiu i śmierci, ale przynajmniej o sposobie myślenia poddanych.

Łagodne przypadki sznurkozy poddają się leczeniu przy pomocy tzw. terapii konwersacyjnej, ciężkie przypadki leczy się operacyjnie przy pomocy zabiegu chirurgicznego pod nazwą „zjazd nadzwyczajny hufca”. W historii kilku hufców mojej chorągwi, w tym w historii mojego hufca, notujemy przypadki takich operacji.

JEDNYM ZDANIEM:

moim ulubionym komendantem będzie ktoś, kto rozumie, że bycie komendantem hufca to przede wszystkim służba dla gromad i drużyn, a nie władza nad gromadami i drużynami.

HM. DARIUSZ BRZUSKA

DRUŻYNOWY 254 WDH „MATECZNIK”
IM. JANKA BYTNARA „RUDEGO”

KOMENDANT HUFCA WARSZAWA-ZOLIBORZ
W LATACH 1991-1995

1 czerwca 2019 r.

ABSURDY I MITY RODO

Po niemal roku obowiązywania RODO (Rozporządzenia o Ochronie Danych Osobowych) nadal zastanawiamy się nad prawidłowością przetwarzania tych danych, z którymi w ZHP mamy styczność na co dzień. Nasuwają się pytania: **Czy mogę przetwarzać dane mojej drużyny/gromady? Jeśli tak, to w jaki sposób, komu mogę je przekazać? I jak długo te dane mogę przechowywać?**

Coraz częściej słyszę w hufcu i chorągwi tłumaczenie „...bo RODO”! Z reguły – zupełnie niepotrzebnie. Niektórzy uznali, że wejście w życie RODO oznacza całkowity zakaz używania danych osobowych w codziennym życiu. Strach przed złamaniem nowych przepisów, ogromnymi karami finansowymi i odpowiedzialnością jest tak duży, że skala nadinterpretacji, wsparcie niedouczonych i nierzetelnych „pseudospecjalistów” od danych osobowych, np. na forach, spowodowała całkowity paraliż w życiu codziennym.

Właśnie dlatego, że zawodowo zajmuję się RODO, chciałabym, aby każdy po przeczytaniu tego artykułu uświadomił sobie, że RODO ma stanowić dla nas wsparcie, logiczne zabezpieczenie naszych danych i danych naszych podopiecznych.

Rozporządzenie ma na celu przyczyniać się do tworzenia przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, a przede wszystkim do zorganizowania przetwarzania danych osobowych w taki sposób, aby służyło ludzkości, a nie paraliżowało codzienność. Dlatego chcę tu wprowadzić was do świata RODO, a jednocześnie wyprowadzić z jego absurdów. Będę starała się przedstawić wam ten temat przejrzysto, bez powoływania się na niezrozumiałe przepisy RODO i z pominięciem trudnego do zrozumienia języka prawnego. Skupię się natomiast na jego praktycznej części. Oczywiście definicje mają kluczowe znaczenie do zrozumienia całości – stąd krótki słowniczek na str. 43.

Przed przejściem do dalszych rozważań czuję się w obowiązku wyjaśnić, kim jest administrator i kto pełni tę rolę w ZHP. Administratorem danych jest ten, kto decyduje o celach i sposobach przetwarzania danych. W naszej organizacji bywa różnie – czasem administrator jest jeden (ZHP lub chorągiew), czasem jest ich dwóch – możliwe jest współadministrowanie (ZHP i chorągiew), w zależności od podejmowanych działań. W przypadku ewidencji ZHP – administratorem będzie ZHP i chorągiew, w przypadku obozów hufcowych – chorągiew, a w przypadku zdobywania sprawności – administratorem będzie chorągiew lub ZHP. Sami widzicie – **analizę trzeba rozpocząć zawsze od ustalenia, kto przy danym procesie będzie decydował o celach i sposobach przetwarzania danych, kto ma na to największy wpływ.**

Administrator jest odpowiedzialny za nałożone sankcje. Pamiętajmy jednak, że każdy z nas z osobna i wspólnie **ponosi odpowiedzialność za swoje działania** oraz za proces przetwarzania danych.

RODO – CO TO TAKIEGO I JAK SIĘ MA DO ZHP?

Pewnego pięknego dnia w maju 2018 r. zaczęło obowiązywać RODO. Intencjonalnie mówię o obowiązywaniu, gdyż przepisy wprowadzone zostały już w 2016 r., ale wtedy nikt się nad tym nie zastanawiał, bowiem był to okres przejściowy na dostosowanie się do nowych regulacji.

Myszę, że każdy z nas odpowiedział już sobie na pytanie – czy RODO dotyczy ZHP. Otrzymaliśmy opracowaną dokumentację, wytyczne, zgody, obowiązki informacyjne i inne rejestry, dzięki którym jesteśmy w zgodzie z RODO. A przynajmniej powinniśmy być – jeżeli je wdrożyliśmy. Ale mam nadal wrażenie, że nie zawsze radzimy sobie z co-

dziennością. A przetwarzamy na dużą skalę dane osób fizycznych, członków gromad zuchowych, drużyn harcerskich, wędrowniczych, przybocznych, zastępowych, instruktorów i seniorów. Począwszy od przyjęcia w poczet członków ZHP, nadania przydziału służbowego, egzekwowania obowiązku opłacania składek członkowskich, po ewidencję ZHP czy organizację wszelkich rajdów/biwaków/obozów, a także zapisywania danych w notatnikach. Przetwarzamy też dane rodziców niepełnoletnich członków ZHP. To tylko kilka przykładów przetwarzania danych w ZHP – głównych. Ale przecież jest ich więcej.

To moment, aby uświadomić sobie, czym są dane osobowe. Kiedy je przetwarzamy?

Dane osobowe możemy podzielić na dane zwykłe oraz dane szczególnej kategorii (dane wrażliwe).

Zacniemy od danych zwykłych. Katalog tych danych nie jest zamknięty, a więc można wymieniać w nieskończoność. Chciałabym zwrócić waszą szczególną uwagę na to, że **nie każda, pojedyncza informacja o jakiejś osobie (np. imię i nazwisko) będzie zawsze stanowiła dla nas daną osobową**, a co za tym idzie – skoro coś nie stanowi danej osobowej, nie podlega restrykcjom RODO.

Dla przejrzystości – podam przykład. Kiedy pytam podczas szkolenia, czym są dla was dane osobowe, zwykle słyszę: imię i nazwisko, data urodzenia, pesel, adres zamieszkania, adres e-mail, telefon itd. Wtedy zadaję pytanie, czy aby na pewno? Czy Jan Kowalski – to dana, która pozwala nam na identyfikację konkretnej, danej osoby fizycznej? Przecież według definicji właśnie tak określane są dane osobowe – muszą pozwalać na identyfikację danej osoby. Czy jeżeli na szkoleniu mówię o Janie Kowalskim, który przyczynił się do incydentu, naruszam jego prawa? Czy naprawdę wicie, o którym Janie Kowalskim mówię? To właśnie pokazuje, że nie każda „dana osobowa” występująca w pojedynkę stanowi taką daną.

Chciałabym jednak was uczulić – gdybym mówiła o osobie z waszego hufca, z waszej drużyny/

gromady, imię i nazwisko byłoby niecodzienne – bo mielibyśmy do czynienia np. z jedynym obcokrajowcem w hufcu albo zwyczajnie byłoby wyróżniające się, to pozwalałoby na identyfikację konkretnej osoby fizycznej.

Druga ważna rzecz – gdybym nawiązywała do osoby, podając jej imię i nazwisko i np. adres zamieszkania, czyli połączenie dwóch danych, ta identyfikacja byłaby niewspółmiernie łatwiejsza, a nawet powiedziałabym – możliwa.

Stąd moja rekomendacja: **zanim stwierdzimy, czy coś jest daną osobową – zastanówmy się, czy według definicji pozwala nam/innym na identyfikację danej osoby fizycznej.** Co istotne, informacje te nie muszą, jak wynika z powyższego, identyfikować wprost danej osoby, jak to jest w przypadku imienia i nazwiska. Wystarczająca będzie także pośrednia możliwość powiązania określonej informacji z konkretną osobą. Oczywiście dla nas jako drużynowych nasz podopieczny zawsze będzie identyfikowalny – przecież znakomicie znamy swoją drużynę/gromadę, ale dla innych już niekoniecznie. Pamiętajmy też, że często podajemy dane w postaci imienia i nazwiska z nazwą drużyny/gromady. To może również pozwalać na szybszą identyfikację. Aby stwierdzić, czy dany sposób może być z uzasadnionym prawdopodobieństwem wykorzystany do zidentyfikowania danej osoby, należy wziąć pod uwagę wszelkie obiektywne czynniki, takie jak koszt i czas potrzebne do jej zidentyfikowania oraz uwzględnić technologię dostępną w momencie przetwarzania danych, jak i postęp technologiczny. Innymi słowy, identyfikacja nie musi nastąpić wprost, może nastąpić przez powiązanie różnych danych, co doprowadzi ostatecznie do ustalenia tożsamości danej osoby. Jeśli zatem na podstawie wymienionych przykładów lub ich powiązań jesteśmy w stanie zidentyfikować osobę fizyczną, informacje te należy uznać za dane osobowe.

Zatem kiedy przetwarzamy dane osobowe zwykłe? Każdego dnia, np. tworząc listę swoich podopiecznych, zbierając karty obozowe, zaglądając do ewidencji ZHP itd.

Czy mamy do tego prawo? Mamy – ale pamiętajmy, że każda osoba z naszego hufca, która przetwarza dane, czyli drużynowi/przybocznicy, powinna mieć nadane upoważnienia do przetwarzania danych osobowych. I wówczas mamy pewność, że dane te będą przetwarzane zgodnie z regulacjami RODO i z pełną odpowiedzialnością.

Pamiętajmy też o ważnym czynniku, jakim jest szkolenie. Uważam, że **każdy, kto uzyskuje upoważnienie do przetwarzania danych, powinien wcześniej odbyć praktyczne szkolenie**, aby zostać uświadomionym, jakie wymagania stawia RODO, jak w praktyczny sposób stosować jego wymagania w ZHP i samodzielnie korzystać z przygotowanych wzorów – klauzul i zgód oraz w jaki sposób należy przechowywać takie dane. Jeżeli świadomość naszych instruktorów będzie większa, istnieje mniejsze ryzyko, że dojdzie do naruszenia ochrony danych osobowych, a w tym naruszenia praw i wolności członków ZHP. Przebyte szkolenia powinny być uwierzytelnione podpisem osoby w niej uczestniczącej.

Druga grupa danych osobowych, to dane szczególnej kategorii (dane wrażliwe) – jako katalog zamknięty, a **ich naruszenie może mieć poważniejsze konsekwencje niż w przypadku naruszenia zwykłych danych osobowych**. Spójrzmy prosię na definicję i zastanówmy się, kiedy dochodzi do przetwarzania takich danych? Odpowiedź nasuwa się niezwłocznie.

Na pewno pochodzenie rasowe lub etniczne, przekonania religijne lub światopoglądowe czy dane dotyczące zdrowia. Oczywiście jest, że pochodzenie rasowe oceniamy w sposób bezpośredni, o przekonaniach religijnych możemy mówić w sytuacji powiązanej z udziałem w mszy świętej podczas wyjazdu z drużyną, chociażby podczas obozów, a o stanie zdrowia uzyskujemy dość szczegółowe informacje w karcie kwalifikacyjnej. A więc przetwarzamy dane szczególnej kategorii.

Chciałabym wspomnieć również o wizerunku. Czasem spotykam się z poglądem, że każde zdjęcie zawierające wizerunek jakiejś osoby, umożli-

wiający jej rozpoznanie, stanowi dane szczególnej kategorii wg RODO, a co za tym idzie – wymaga szczególnej ochrony. Dodatkowo przetwarzanie takich danych skutkuje koniecznością spełnienia jednej ze szczególnych przesłanek wskazanych w przepisach.

Czy rzeczywiście każde zdjęcie jakiejś osoby zawiera dane wrażliwe? Nie do końca...

Innymi słowy, co do zasady wizerunek jakiejś osoby uwieczniony na zdjęciu lub nagraniu nie jest daną wrażliwą. Możemy więc traktować go jak inne „zwykłe” dane osobowe i przetwarzać dokładnie na podstawie tych samych przepisów. Ale gdy będziemy używać algorytmów i mechanizmów, które np. automatycznie skanują twarz i przyporządkowują wizerunek twarzy do konkretnej osoby (np. w celu odblokowania naszego telefonu komórkowego), będziemy mieli do czynienia z danymi biometrycznymi. To już są dane szczególnej kategorii zgodnie z RODO kategorii.

Tym samym generalnie nasz wizerunek (w większości przypadków) to po prostu dane osobowe, które są chronione tak jak każde inne. Nie podlegają one szczególnym rygorom dotyczącym danych wrażliwych.

Wiemy już, czym są dane osobowe, wiemy, że dzielimy je na zwykłe i szczególnej kategorii. To teraz kilka tematów praktycznych – z którymi spotykam się podczas szkoleń w ZHP.

CZY ADRES E-MAIL JEST DANĄ OSOBOWĄ?

Budzi to zazwyczaj duże kontrowersje. Czy każdy adres mailowy będzie daną osobową? Oczywiście jest, że nie ma przeszkód, by zidentyfikować konkretną osobę dzięki adresowi e-mail stworzonemu według schematu imię.nazwisko@domena.pl. **Proces identyfikacji jest łatwy, nie wymaga dużego nakładu kosztów ani pracy. Jest więc to dana osobowa, która wymaga ochrony**. Nie uznamy za daną osobową adresu e-mail, który zawiera nazwę

fikcyjnej postaci lub pseudonimu, czyli pseudonim@domena.pl. Taki adres nie pozwala bowiem zidentyfikować konkretnej osoby w prosty sposób. Zawsze będzie można namierzyć i zidentyfikować taką osobę na podstawie numeru IP i innych danych, jednak proces ten wymaga wiedzy specjalistycznej, umiejętności, odpowiedniego oprogramowania i czasu. To z kolei dyskwalifikuje uznanie takiego adresu e-mail za daną osobową. Należy pamiętać, że ustawodawca założył, że tożsamość osoby możliwej do zidentyfikowania wystarczy określić jedynie pośrednio. **Warto więc patrzeć, co konkretnie zawiera domena adresu e-mail.**

Trzeba zwrócić szczególną uwagę przy tworzeniu służbowych adresów e-mail. Jeżeli adres e-mail jest skonstruowany według wzoru: funkcja@nazwajednostki.zhp.pl, a dane osoby, która piastuje funkcję, są powszechnie dostępne i wystarczy sprawdzić to na stronie internetowej jednostki harcerskiej, można uznać taki adres e-mail za daną osobową. Ponieważ stosunkowo szybko i bez podejmowania szczególnie skomplikowanych działań możemy zidentyfikować osobę, do której jest dany adres przypisany. **Z reguły więc adres mailowy będzie daną osobową.**

ZUCH, HARCERZ JAKO NUMER EWIDENCYJNY – JEST RODO

Gorąca prośba – nie popadajmy w skrajności! RODO mówi, że dane osobowe powinny być adekwatne, stosowne i ograniczone do tego, co niezbędne do celów, dla których są one przetwarzane. **Możemy przetwarzać tylko takie informacje, które są nam niezbędne. Nie możemy gromadzić danych nadmiarowo, na przykład po to, by wykorzystać je w przyszłości, jeśli nie są one nam potrzebne!** Zapamiętajmy sobie jedną właściwą zasadę – dane osobowe można pozyskiwać i wykorzystywać tylko w niezbędnym zakresie. Czyli jeżeli naszym celem jest transport autokarem i niezbędne jest stworzenie listy z imieniem i nazwiskiem oraz PESEL-em, to nie twórzmy dodatkowo kolumny z danymi zamieszkania albo numerem kontaktowym.

RODO

zwane także „GDPR” lub „Ogólnym Rozporządzeniem o Ochronie Danych” to Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE.

DANE OSOBOWE

oznaczają wszelkie informacje o zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osobie fizycznej („osobie, której dane dotyczą”); możliwa do zidentyfikowania osoba fizyczna to osoba, którą można bezpośrednio lub pośrednio zidentyfikować, w szczególności na podstawie identyfikatora, takiego jak imię i nazwisko, numer identyfikacyjny, dane o lokalizacji, identyfikator internetowy lub jeden bądź kilka szczególnych czynników określających fizyczną, fizjologiczną, genetyczną, psychiczną, ekonomiczną, kulturową lub społeczną tożsamość osoby fizycznej.

ADMINISTRATOR

oznacza osobę fizyczną lub prawną, organ publiczny, jednostkę lub inny podmiot, który samodzielnie lub wspólnie z innymi ustala cele i sposoby przetwarzania danych osobowych; jeżeli cele i sposoby takiego przetwarzania są określone w prawie Unii lub w prawie państwa członkowskiego, to również w prawie Unii lub w prawie państwa członkowskiego może zostać wyznaczony administrator lub mogą zostać określone konkretne kryteria jego wyznaczania.

PODMIOT PRZETWARZAJĄCY

oznacza osobę fizyczną lub prawną, organ publiczny, jednostkę lub inny podmiot, który przetwarza dane osobowe w imieniu administratora.

PRZETWARZANIE

oznacza operację lub zestaw operacji wykonywanych na danych osobowych lub zestawach danych osobowych w sposób zautomatyzowany lub niezautomatyzowany, taką jak zbieranie, utrwalanie, organizowanie, porządkowanie, przechowywanie, adaptowanie lub modyfikowanie, pobieranie, przeglądanie, wykorzystywanie, ujawnianie poprzez przesłanie, rozpowszechnianie lub innego rodzaju udostępnianie, dopasowywanie lub łączenie, ograniczanie, usuwanie lub niszczenie.

ZGODA

osoby, której dane dotyczą, oznacza dobrowolne, konkretne, świadome i jednoznaczne okazanie woli, którym osoba, której dane dotyczą, w formie oświadczenia lub wyraźnego działania potwierdzającego, przyzwala na przetwarzanie dotyczących jej danych osobowych.

DANE SZCZEGÓLNEJ KATEGORII

Zabrania się przetwarzania danych osobowych ujawniających pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub światopoglądowe, przynależność do związków zawodowych oraz przetwarzania danych genetycznych, danych biometrycznych w celu jednoznacznego zidentyfikowania osoby fizycznej lub danych dotyczących zdrowia, seksualności lub orientacji seksualnej tej osoby.

A co, jeśli chcemy stworzyć listę wyłącznie na swoje potrzeby? Listę, po której tylko MY jako instruktorzy będziemy w stanie zidentyfikować osobę fizyczną? Są dwie możliwości – możemy zastąpić imię i nazwisko numerem ewidencyjnym (który może być identyfikowalny jedynie przez członków ZHP, którzy mają do tego prawo) lub wpisać imię i pierwszą literę nazwiska – dla instruktora będzie to identyfikowalne, dla osoby obcej, która np. otrzymałaby wgląd do listy z danymi, bo została ona zgubiona/zostawiona w miejscu niewłaściwym, nie będzie stanowiło to danej osobowej. Jakie są zalety takiej sytuacji? **Nawet jeśli doprowadzilibyśmy nieumyślnie do incydentu, to w przypadku braku możliwości identyfikacji osoby fizycznej – nie będzie mowy o naruszeniu danych osobowych.**

Warto też wspomnieć o korzystaniu z dysków zewnętrznych, prywatnego pendriva, laptopa. Pamiętajmy o zabezpieczeniu danych przez zaszyfrowanie plików z danymi osobowymi wysyłanych mailem, zapisywaniem plików w „chmurze” lub na dyskach/pendrivach zabezpieczonych. Ważne jest również blokowanie ekranu monitora, gdy się od niego odchodzi (odblokowanie oczywiście na hasło), podczas spotkań, wyjazdów. Wspomnieć muszę również o potrzebie korzystania wyłącznie z poczty zhp.net.pl. **Powinniśmy zdecydowanie zrezygnować z wysyłania maili z danymi osób fizycznych czy informacjami do osób, które nie mają konta w harcerskiej domenie.** Dlaczego ważne jest szyfrowanie dysków laptopa czy zewnętrznych dysków? W przypadku ich zaginięcia, zgubienia nie będziemy mieli do czynienia z naruszeniem. W naszej organizacji często, niestety, korzystamy z laptopów prywatnych, wiąże się to z dużym ryzykiem naruszenia praw i wolności osób fizycznych. Zwracajmy wówczas szczególną uwagę na zabezpieczenia, które wskazują powyżej.

PRZYNALEŻNOŚĆ DO ZHP I „OBOWIĄZEK INFORMACYJNY”

Dla większości z nas niezrozumiała jest jego długość! Informowanie osób, których dane dotyczą,

o przetwarzaniu ich danych osobowych, stanowi jeden z podstawowych obowiązków administratora danych. Jeden z ważniejszych. Pierwsza nadana przez PUODO kara administracyjna dotyczyła właśnie braku spełnienia obowiązku informacyjnego wobec osób, których dane były przetwarzane.

Obowiązek informacyjny spełnia się w trzech sytuacjach: przy zbieraniu danych, od osoby, której dane dotyczą (członkostwo do ZHP), przy zbieraniu danych w sposób inny niż od osoby, której dane dotyczą (od osoby trzeciej, a nie bezpośrednio od członka) oraz w przypadku aktualizacji danych.

Uwaga, bardzo ważne! **Jeżeli cel, kategoria danych, jego zakres itd. pozostają niezmiennie, obowiązek informacyjny spełniamy tylko raz.** Tylko w przypadku aktualizacji którejś z informacji należy spełnić obowiązek ponownie, uwzględniając zmianę. W przypadku realizacji innego celu, który nie został umieszczony w obowiązku w przynależności do ZHP, musimy spełnić oddzielny obowiązek informacyjny.

Mam nadzieję, że artykuł pozwolił wam zrozumieć główną ideę ustawodawcy stojącą za RODO. Rzecz w tym, by dane osobowe były zbierane i wykorzystywane w sposób rzetelny, z odpowiedzialnością przesłanką legalności, np. za naszą dobrowolną zgodą i w sposób celowy. **A wszelkie absurdy i mity – to tylko brak znajomości RODO!**

I pamiętajmy – jeżeli mamy jakkolwiek wątpliwość – nie wiemy, czy właściwie przetwarzamy dane osobowe, czy w odpowiedni sposób je przekazujemy – skontaktujmy się z naszym inspektorem ochrony danych!

Życzę powodzenia w przetwarzaniu danych osobowych.

PHM. OLGA SKOTNICKA

HUFIEC PAŁUKI
PRAWNIK, SPECJALISTA PRZETWARZANIA
DANYCH OSOBOWYCH

KTO W ZHP MOŻE PRZETWARZAĆ DANE I W JAKI SPOSÓB?

- Przetwarzać dane może wyłącznie osoba upoważniona do tego – upoważnienia powinny być nadawane kolejno, np. przez komendanta chorągwi komendantom hufców ze stosownym pełnomocnictwem do nadania upoważnień instruktorom z hufca.
- Fakt nadania upoważnienia powinien być uwierzytelniony i udokumentowany. W rejestrze takim powinna widnieć informacja: imię i nazwisko osoby upoważnionej, zakres upoważnienia, data nadania upoważnienia, data odebrania/blokowania upoważnienia i imię i nazwisko osoby, która nadała upoważnienie. Nie zawsze bowiem upoważnienie nadawać będzie np. komendant chorągwi – może on bowiem z odpowiednim pełnomocnictwem wyznaczyć do tego właściwą osobę.
- Kiedy mówimy o blokowaniu upoważnień – np. gdy instruktorka przebywa na urlopie macierzyńskim – wówczas nie powinna mieć dostępu do danych; a kiedy o odebraniu – np. w sytuacji usunięcia z ZHP. I pamiętajmy, że działania o faktycznym odebraniu dostępu do danych osobowych powinniśmy podejmować niezwłocznie.
- I ostatnia bardzo ważna informacja – zwracajmy uwagę, komu nadajemy upoważnienie, musi być to osoba absolutnie odpowiedzialna. Pamiętajmy, że powierzamy jej dane osobowe.
- Jeżeli mamy jakiegokolwiek wątpliwości – skontaktujmy się z inspektorem danych osobowych.

A CO Z DANymi W PRZYPADKU DOFINANSOWANIA OD RÓŻNYCH INSTYTUCJI?

- Przy składaniu wniosku o dofinansowanie przeczytajmy warunki oferty – organy państwowe również powinny być dostosowane do RODO.
- Sprawdźmy, jakich danych naszych podopiecznych żąda dana instytucja – czy przypadkiem nie są to dane nadmiarowe?
- Poinformujmy rodziców niepełnoletnich członków o potrzebie zebrania danych, spełnijmy obowiązek informacyjny, wskazując na podstawę przetwarzania konkretnych danych i udostępnienia ich właściwym podmiotom. Nawet jeżeli te dane się powtarzają, bo przetwarzamy je w ewidencji, pamiętajmy, że zmianie uległ cel przetwarzania!
- Jeżeli mamy jakiegokolwiek wątpliwości – skontaktujmy się z inspektorem danych osobowych.

JAKI JEST OKRES PRZECHOWYWANIA DANYCH?

- Po zakończeniu przetwarzania dane powinny zostać usunięte lub też przekazane podmiotowi uprawnionemu ustawowo do ich przejęcia od administratora (w przypadku np. powierzenia danych).
- Z uwagi na powierzenie danych innym podmiotom, miejmy na uwadze to, żeby podpisać właściwą umowę powierzenia – skonsultujmy ją z inspektorem danych osobowych.
- Administrator powinien: oszacować okres przechowywania danych już w chwili ich pozyskania i poinformować zainteresowane osoby o przewidywanym okresie przechowywania danych.
- Jeśli z różnych przyczyn administrator nie jest w stanie powiedzieć wprost, jaki jest okres przetwarzania danych, powinien wskazać kryteria ustalania tego okresu – np. wykonanie umowy.
- Możemy korzystać z opracowanego dokumentu – retencji danych, który zapewne okaże się bardzo pomocny.
- Pamiętajmy – przy spełnieniu obowiązku powinniśmy wskazać właściwy czas przetwarzania danych.
- Jeżeli mamy jakiegokolwiek wątpliwości – skontaktujmy się z inspektorem danych osobowych.

JAK PRZECHOWYWAĆ DANE I JE ZABEZPIECZAĆ?

- Dane powinny być zawsze przechowywane w miejscu niedostępnym dla osób nieupoważnionych, tzn. nie powinniśmy zostawiać karty kwalifikacyjnej, listy uczestników na biurku, w namiocie czy w autokarze.
- Ważne jest, aby zabezpieczenia były dostosowane do sytuacji – dobrze byłoby przechowywać dane w zamkniętym pomieszczeniu, jeżeli jednak sytuacja na to nie pozwala, to w sposób uniemożliwiający dostęp innym osobom.
- Laptopy – jak wyżej. Odpowiednio zabezpieczone, szczególnie podczas wyjazdów – rekomenduje się posiadanie zaszyfrowanego dysku/pendrive'a;
- Jeżeli mamy jakiegokolwiek wątpliwości – skontaktujmy się z inspektorem danych osobowych.



**Zacznę
truizmem:
obraz wart
jest więcej niż
tysiąc słów.
Postuchajcie
zatem historii
o jednym
zdjęciu...**

Ceremonia zamknięcia Intercampu 2019 w De Steeg w Holandii. Moment jednocześnie smutny (bo to koniec tegorocznej skautowej przygody) i podniosły (znana nam melodia *Auld Lang Syne*, pożegnanie przez komendantkę zlotu, przekazanie flagi IC przyszłorocznym organizatorom). Warto poczuć te emocje? Pewnie tak. Nie wiem. Bo ustawiam się do zdjęcia.

Gdy stojąc wraz z reprezentacją hufca tuż pod sceną podczas ceremonii zamknięcia, usłyszałam, że mam iść pod polską flagę do zdjęcia, pomyślałam, że to pomyłka. Przecież nikt o zdrowych zmysłach nie przerwie takiego momentu, nie zabierze harcerzom tych emocji. Proszę więc, aby powtórzono mi polecenie. Wyrażam powątpiewanie, czy aby na pewno dobrze zrozumiałam. Teraz, w tym momencie, w którym przemawia komendantka zlotu, mamy wyjść spod sceny po to, żeby zrobić sobie zdjęcie? Moje instruktorskie wyczucie protestuje, ale hierarchiczność organizacji przeważa. Odwracam się tyłem do komendantki zlotu i podążam jak owca na miejsce zdjęcia.

PRENUMERATA
2019

Liczę na to, że załatwią to sprawnie. **Przecież trwa ceremonia zamknięcia!** Harcerze też to czują – nie patrzą w stronę aparatu, ale ustawiają się przodem do sceny. Wiedzą, że tam dzieją się rzeczy ważniejsze. A ja po raz kolejny przelicytowałam się, oczekując zdrowego rozsądku. Oto bowiem objawia się ktoś z megafonem, „krzykaczką” typu pielgrzymkowego, i zaczyna się zdjęciowe „czołganie przez pełzanie”. Nie tu, bo nie widać. Nie tam, bo niesymetrycznie. Co i rusz dobiegają kolejne jednostki.

Słyszę trzask migawki. Czy to już? Czy mogę wrócić pod scenę, wysłuchać komendantki do końca? Ależ skąd! Oto bowiem z megafonu rozlega się nieśmiertelne „Tak się bawi, tak się bawi Zet-Ha-Pe”. Nie wierzę własnym uszom. Tam komendantka zlotu żegna nas wszystkich, a my tutaj zakrzykujemy to tandetną powtarzanką? 600 osób krzyczy coś, co zaburza przebieg ceremonii zamknięcia, a mnie coraz bardziej ogarnia wrażenie surrealizmu. To nie może się dziać naprawdę! Powtarzamy to raz, drugi, trzeci. **Niech mi ktoś, proszę, wyjaśni, jaki jest tego cel i sens przy robieniu zdjęcia?**

Czy naprawdę będziemy super wyglądać, rozciągając usta w „Peeeeee”? Czy naprawdę jedyne, co mamy światu to pokazania, to stado tresowanych żab?

Ze sceny rozlega się „Country roads”, a mnie łzy napływają do oczu. Słuchałam tego przy różnych skautowych okazjach i zawsze był to sygnał pożegnania, życzenia bezpiecznej podróży do domu. **Już wiem, że ceremonia zamknięcia kończy się, a jej ostatnie minuty zostały mi odebrane kosztem zdjęcia.** Narasta we mnie bunt i poczucie krzywdy. Jestem tutaj trzecią dobę i naprawdę nie udało się zaaranżować tego zdjęcia w czasie wolnym od zlotowych aktywności? Wiem już, że nie mam po co się spieszyć, że już jest „po frytkach”. Robię więc uśmiech #18 i staję do kolejnego ujęcia. Nie upominam harcerzy, żeby się odwrócili do aparatu – oni wyrażają to, co ja czuję.

I jest mi tak po ludzku głupio. Wszak od dwóch dni zapraszałam, różnymi kanałami, komendantkę zlotu na nasze stoisko regionalne, żebyśmy mogli wręczyć jej toruńskie pierniki i inne specjały, a przy

okazji promować IC 2022 w naszym regionie. Ona podeszła do mnie jak skautka do skautki – uśmiechnęła się, podziękowała i zapewniła, że przyjdzie. No i była na czas. Cierpliwie przeczekała wszystkie promocyjne zdjęcia. A ja w czasie jej przemowy odwróciłam się na pięcie i poszłam fotografować się z polską reprezentacją.

I mam poczucie, że wszystko to, co zrobiliśmy dobrego, zostanie przyćmione przez ten jeden „wyczyn”. Nie ma znaczenia nasze świetne stoisko regionalne (moim zdaniem wyróżniające się podczas zlotowego Food Festivalu). Nie ma znaczenia nasz piękny śpiew i liczna obecność podczas nabożeństwa. Nie ma znaczenia to, że byliśmy liczną, aktywną, zauważalną grupą. **Znaczenie ma tylko to, że nie potrafimy się zachować.**

I jest mi też tak głupio po instruktorsku. Bo po co wyjeżdżamy na zloty skautowe? Każdy z was powie mi, że przecież wyjeżdżamy po to, żeby uczyć harcerzy szacunku dla inności, poczucia wspólnoty, radości z bycia częścią międzynarodowego skautingu. No więc ile ma wspólnego ze wspólnotą,



radością i szacunkiem wyjście z ceremonii zamknięcia w trakcie jej trwania? Dla mnie jest to równoznaczne z wyjściem z przyjęcia w trakcie toastu, płując wpięrow w twarz gospodarzowi i trzaskając drzwiami. Czy zaprosilibyście takiego gościa do siebie po raz drugi? Pozostawiam to waszej instruktorskiej ocenie.

Ja czuję, że zrobiłam źle. I że do złego pociągnęłam harcerzy. Widzę, że na zdjęciu nie ma wszystkich polskich ekip. Tym nieobecnym zazdroszczę odwagi stanięcia za wartościami przeciwko hierarchii.

Emocje we mnie sięgają zenitu. Idę więc do druha z krzykaczką, by powiedzieć mu, że w mojej ocenie tego rodzaju zachowanie było uwłaczające gospodarzom, niegodne, nieharcerskie i całkowicie żenujące. **Otrzymuję odpowiedź, że on tylko wypełnia polecenia i że przekaze dalej moje spostrzeżenia.** Następnie idę zameldować to drogą służbową. I otrzymuję cenne wsparcie: „Dobrze, że to powiedziałaś, bo gdyby nie ty, to ja bym tam poszła”. I okazuje się, że w naszych patrolach wszyscy instruktorzy myślą to samo – że to było żenujące, nieharcerskie i złe.

Wracam do domu i czytam Strategię ZHP 2025. Oczywiście czytałam ją już wcześniej, ale wydarzenia, których byłam uczestniczką, każą mi zwątpić i poszukiwać jeszcze raz. Niemniej jednak w Strategii czytam tak, jak zapamiętałam: Nasi

drużynowi w każdym działaniu stosują harcerski system wychowawczy. Do tej pory odnosiłam HSW do służby każdego instruktora w organizacji. I chciałabym nadal tak to rozumieć. **Że każdy z nas, z podkładką pod krzyżem, w każdym działaniu realizuje HSW i misję ZHP.**

Niestety, obserwowany obraz każe w to wątpić. Drużynowi mają realizować HSW, a komendy mogą to lekceważyć w imię wyższych racji (czy zdjęcie promocyjne jest naprawdę wyższą racją – pozostawiam to znów instruktorskiemu osądowi).

Bo czego, wychowawczo, uczyło to zdjęcie? Tego, że można wypiąć się na gospodarza w imię własnej promocji. Tego, że nie warto słuchać holenderskiej instruktorki, skoro polski instruktor każe przywdziać uśmiech #5. Tego, że wspólnota skautowa jest mniej warta niż kilka ujęć.

Tak się bawi, tak się bawi Zet-Ha-Pe! Moim zdaniem, słabo się bawi, skoro w imię własnej zabawy odwraca się odwłokiem do osoby, która przez półtora roku pracowała na sukces przedsięwzięcia. **Słabo się bawi, skoro odrzuca możliwość bycia we wspólnocie skautowej na rzecz taplania się we własnym sosie w rytm komend z krzykaczki.** Słabo się bawi, odrzucając kilka tysięcy skautek i skautów w imię zdjęcia.

W mojej ocenie zrobienie tych zdjęć w trakcie ceremonii za-

mknięcia było niewychowawcze, przeciwnie skuteczne i sprzeciwiające się misji ZHP.

Nie chcę być częścią organizacji, w której tak się postępuje. Nie chcę uczyć harcerzy tego, że w imię polecenia służbowego zlekceważą wartości, cele i sens istnienia skautowej wspólnoty. Druh, któremu przekazałam uwagi, powiedział, że on tylko „wykonuje polecenia”. Wydaje mi się, że **Związek Harcerstwa Polskiego byłby lepszy, gdyby zarówno ci wydający polecenia, jak i ci stosujący się do nich myśleli w swoich działaniach o wychowaniu.** Oraz gdyby jedni i drudzy umieli ze sobą rozmawiać.

Mam nadzieję, że na tym zdjęciu z IC 2019 mnie nie widać. Bo jest to symbol żenady. Symbol podążenia kilkuset za kilkorgiem, którzy mieli w głowie źle rozumianą promocję, a nie wychowanie. Kilkorgiem, którzy zdecydowali się na upokorzenie gospodarzy w imię obrazu. Obrazu, który wart jest więcej, niż tysiąc słów.

Truizmem zaczęłam, zatem truizmem zakończę: przykład idzie z góry.

HM. MARTA BORKOWSKA
ZASTĘPCZYNI KOMENDANTA HUFCA
BYDGOSZCZ-MIASTO DS. PRACY Z KADRA

PS Tekst powstał jako odzwierciedlenie emocji chwili i myśli, które w tamtym momencie przeszły mi przez głowę.



RADOŚĆ ISTNIENIA

Zima. Wyszliśmy o świcie na całodniowy rajd. Zdobywamy Śnieżkę. Tak, naszą pocziwą górę w Sudetach. Podchodzimy od nietypowej strony – od wschodu. Jest zimno, bardzo zimno, a Śnieżka przypomina lodowaty stożek – jak z bajek. Wspinamy się po lodzie krok za krokiem, wiatr urywa nam głowy, czasami trzeba iść, podpierając się rękami. Zrezygnować z podejścia? Zjechać (dosłownie) po tym lodzie w dół? Czy z trudem przeć do góry? Nie, jednak idziemy, a właściwie się czolgamy. Grupa zamarniętych bałwanów. I co? Śnieżka zdobyta. Wicher nie ustaje. Wpadamy do czeskiego schroniska. Co za radość. Radość zwycięstwa i radość istnienia. Jesteśmy szczęśliwi.

Lato. Jura Krakowsko-Częstochowska. Zapowiadało się, że będzie padać. Ale żeby aż tak padało? Nie, to nie jest burza, to po prostu półdniowa ulewa. Leje równo, bez szans, aby przerwało. Przykrywamy się, czym możemy, i idziemy. Prowadzi nas Leszek. Jak zwykle – w słońce czy w deszcz – na głowie ma swój beret bordo. Z beretu spływają czerwone strużki wody. I z przodu, i z tyłu. Idziemy. Prowadzi malowany Leszek, my za nim. Kilometr, dwa, trzy. Pomimo peleryn wszyscy już mają zmoczone nie tylko buty, ale i bieliznę. Wreszcie schronisko. Jest! Będzie można się wysuszyć. Co za szczęście! Deszcz nas nie pokonał. To był cudowny dzień! Tylko Leszek dziwnie wyglądał na wieczornym kominku.

Prosty spacer, choć z plecakami zawsze kłopotliwy – Jaworzyna Krynicka. Oczywiście na nogach. Idziemy spokojnie, ładna pogoda, ot, dojść, umyć się, coś dobrego zjeść. Spokój, cisza. I nagle, nie wiadomo dlaczego, otacza nas mgła. To nie jest mgła, to jest mleko, nie widzimy się w odległości metra. Co tam mówić o szlaku turystycznym. Wchodzimy na (chyba) dużą łąkę. Może to tu? Ale nie, schroniska nie ma. Wędrujemy, jakoś tak na wycucie, i po dłuższej chwili z końca na-

szego „sznureczka”, a było nas koło 20 osób, dochodzi cichy z tej odległości okrzyk: – Stójcie, tu coś z prawej strony widać! – Tak, nasza „latarnia” zauważyła schronisko. I dzięki jej za to. Nie musieliśmy zawracać. Po takiej malutkiej przygodzie schroniskowe naleśniki smakują dwa razy lepiej.

Wiedzie, gdzie jadłem najlepsze drożdżówki na świecie? Było to w Norwegii w żeńskim protestanckim (jedynym w tym państwie) klasztorze. Siostry pokazywały nam, 30-osobowej grupie harcerek i harcerzy z mojego szczepu, swój klasztor, który tak naprawdę był wielkim, częściowo dzikim ogrodem. Z kamienistymi ścieżkami i miejscami, gdzie można się skupić, modlić, chwalić Pana. Z jakąś tablicą z biblijnym cytatem. Grzało nas lipcowe słońce, a siostry opowiadały o swoim prostym, skromnym życiu. I to one poczęstowały nas tymi pysznymi drożdżówkami, których smak pamiętam do dziś.

Następny przykład? Można je mnożyć. Na obozie, zimowisku, biwaku, na comiesięcznej zbiórce drużyny. Ileż to razy stajemy w połowie drogi lub dochodzimy do celu naszej wędrowki, kończymy jakieś zadanie i mówimy: – Życie jest piękne, otaczający nas świat jest zachwycający, wszystkie przeszkody da się pokonać. I jacy otaczają nas wspaniali ludzie. – Przecież bez problemów można zlekceważyć ogromną ulewę, bo wiemy, że wszystko da się wysuszyć, a przeżycie – wędrowka w deszczu – jest niepowtarzalna. A gdy jeszcze obok nas mamy przyjaciół? Gdy ktoś poda ci rękę wtedy, kiedy już masz dość i myślisz, że nie zrobisz ani jednego kroku więcej w czasie podchodzenia na oblodzoną Śnieżkę.. – I budzi się w nas refleksja. Sama, bez specjalnych rozmów, bez filozofowania. Życie jest piękne.

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

HARCERSKI FEEDBACK

Aż kusi! Niesamowicie! Sytuacja, która ma miejsce na harcerskich szczytach władzy w drugiej połowie czerwca (patrz: wypowiedź naczelniczki na trzeciej stronie tego numeru), kusi mnie, aby napisać coś więcej, aby skomentować. Wątków jest aż nadto. Można byłoby zacząć zastanawiać się, co takiego złego wydarzyło się w roku 2018, że większość członków Głównej Kwatery nie otrzymało absolutorium (ostatnia taka sytuacja miała miejsce w 2007 r. i doprowadziła do zjazdu nadzwyczajnego w Bydgoszczy), ciekawe byłoby bez wątpienia wniknięcie w tajniki podejmowania decyzji przez Centralną Komisję Rewizyjną (w szczególności w to, dlaczego, nawet w swoim gronie, członkowie tej władzy głosują tajnie). Jest też szersze, bardzo ciekawe zagadnienie – czy to całe podsumowywanie pracy (i relacje GK – RN – CKR), czy to wszystkie mamy statutowo dobrze ułożone. Kopalnią refleksji mogłaby być także lektura dyskusji w mediach społecznościowych – toż to dokładnie te same mechanizmy, co w kłótniach politycznych: widać jak na dłoni (po wypowiedziach, po lajkach), kto popiera którą stronę, ci mniej kulturalni nie ukrywają radości z dowalenia Głównej Kwaterze albo napadają personalnie na oponentów, a cała ta dyskusja toczy się... mimo że mało kto ma wiedzę merytoryczną.

No dobrze, zostawiam to z trudem, choć z tego, co dzieje się „na górze”, zamierzam wysnuć pewne wnioski dla niższych szczebli organizacji. Bo jednym z ciekawszych i odwiecznych naszych problemów jest to, w jaki sposób oceniać działania władz ZHP. Jak to robić uczciwie, a przede wszystkim: jak to robić kolegiąlnie – kiedy wiadomo, że werdykt będzie wypadkową indywidualnych ocen instruktorów wchodzących w jej skład.

Tego ostatniego nie unikniemy. Zawsze wynik głosowania będzie wypadkową tego, co dzieje się w głowach pojedynczych głosujących instruktorów. Zazwyczaj ta wypadkowa będzie uczciwie oddawała to, jak jest oceniana czyjaś praca. Tak pewnie będzie na zjazdach hufców, gdy jego uczestników jest dwudziestu, czterdziestu czy wię-

cej. Nieco gorzej – w ciałach mniejszych, gdy każdy głos może zaważyć na wyniku (np. w radach chorągwi, komisjach rewizyjnych). Należy mieć bowiem świadomość, że zawsze znajdują się osoby, które będą dokonywały oceny nie za realne działania w danym okresie, ale kierując się rozmaitymi względami osobistymi: bo on był dla mnie niemiły, bo pamiętam sytuację sprzed iluś lat, bo generalnie jestem przeciw niemu itd. Cóż, to ludzkie.

A jak poradzić sobie z problemem przedstawiania argumentów (ocen pozytywnych i negatywnych) przez ciało kolegiąlnie? Myślę, że tu jest dobry wzorzec stosowany z powodzeniem od kilku lat przez Radę Naczelną, która w uchwale oceniającej Główną Kwaterę skrupulatnie wypisuje, co jest oceniane dobrze, co źle, a co budzi pewne zastrzeżenia. A ponieważ te trzy listy są tworzone ostatnio w dyskusji z udziałem członków Głównej Kwatery, więc wszyscy (i w RN, i w GK) doskonale wiedzą, co i jak jest oceniane – niezależnie od tego, jakie zapisy ostatecznie znajdują się w projekcie uchwały i jaki jest wynik końcowego głosowania, w którym każdy z członków Rady w swoim sumieniu waży te plusy i minusy. To naprawdę dobry wzorzec do zastosowania na poziomie hufców i chorągwi!

Wyszedłem od relacji w gronie władz naczelnych, ale wszystko, o czym napisałem, chciałbym odnieść do sytuacji, których każdy z nas, instruktorów, doświadczy za chwilę. Bo mamy rok zjazdów hufców, większość z nich odbędzie się jesienią. Będziemy więc podsumowywać ostatnie cztery lata, będziemy dokonywać oceny władz hufca. Bardzo chciałbym, i chyba każdy z nas by chciał, aby była to ocena uczciwa, rzetelna. Aby wybrzmiały gorące podziękowania, pochwały, ale też żeby otwarcie sobie powiedzieć, co było nie tak, na co należy zwrócić uwagę w kolejnej kadencji. Tak będzie uczciwie wobec odchodzących władz, wobec własnego hufca i wobec całego Związku.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
REKLAMA@CZUWAJ.PL

	NASZYWKI I PLAKIETKI HARCERSKIE		
		HARCERSKIE KANGURKI I POLARY Z HAFTEM	
			KOSZULKI Z NADRUKIEM
	HARCERSKIE WARSZTATY KOSZULKOWE HAL 2019	PRACOWNIA HAFTU I NADRUKÓW DLA HARCERZY www.dzikikot.pl 601 580 312	

REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCY
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759



STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Lucyna Czechowska
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Hanna Musur-Bzdak
hm. Tadeusz Perzanowski
hm. Ryszard Polaszewski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

WYDAWCA:
Główna Kwatera ZHP

KONTO DO WPLĄT NA PRENUMERATĘ:
4 Żywioły sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002

ZDJĘCIA W NUMERZE:
Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów. Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie. Nadastanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wiklp.pl

NAKLAD:
600 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

PLAKIETKI

DLA DRUŻYNY, SZCZEPU BĄDŹ HUFCA



WYŚLIJ POMYSŁ NA
hafty@4zywioly.pl

4
ZYWIOŁY

CENTRALNA
SKŁADNICA
HARCERSKA